

POLSKA MIEDŹ

OK VIII, NR 39 (393)

27 IX 1990 R.

CENA 450 ZŁ

polskim przemyśle miedzi-
pisanie się w centralnej pra-
żeszłej w samych negaty-
Głównym wątkiem, który z
ekspansją autorzy publi-
jest rzekomy prymitywizm
i lekceważenie możliwości
wykucia pierwiastków to-
warowych miedzi. Są to tezy
nośne, bo dzięki nim moż-
wykazać, że wydobyciem, prze-
tworzeniem i handlem miedzią
się dyletanci na dodatek
wawieni wyobraźni.

autorzy owych opili po-
nie grzech jedni z ongiś pre-
żących tylko to, co się po-
stawianych tez. Zastę-
stawiający obraz zagadnie-
Nie bardzo wiem czemu ma
taka praktyka, bo z całą
nością nie wzbogaca ona wie-
mięcielnego czytelnika o prze-
 który w polskiej gospodar-
wyjątkowo ważną ro-

konomicznej we Wrocławiu i z tej
racji można od nich wymagać zna-
omości rzeczy i kompetencji w
poltraktowaniu tematu.

Jednak tekst, jaki napisali, za-
wiera wiele wątków świadczących
o czymś przeciwnym. O tym mia-
nowicie, że zaprezentowali czytel-
nikom „PT” obiegowe opinie za-
miast rzeczowych argumentów, a
legendy uznali za fakty, zaprezen-
towali też pewne koncepcje, które
są realne tylko w marzeniach, a
nie w realnej gospodarce.

Wątkiem, który autorzy drąży ze
szczególnym upodobaniem jest

tek autorzy stwierdzają dalej, że
warunki, wydają się szczególnie ko-
rzystne dla eksportu złota, platy-
nowców, renu, niklu, ołowiu rtęci
i siarki.

Nie wiem skąd panowie Czaja
i Graczyk zaczerpnęli tę wiedzę,
bo podobne informacje są co naj-
mniej wątpliwe. Zastanawiam się
skąd wziął się alternatywizm wy-
datkowania środków finansowych
na inwestycje? Pierwszy raz sły-
szę, aby „Rudną” wybudowano
kosztów zaniedbania rozwoju prze-
twórstwa w kopalniach „Lubin” i
„Polkowice”. „Rudna” powstała

ła i potrafiła zarobić krocie dla
siebie i KGHM; to powinni złożyć
kierownictwu kombinatu konkretną
ofertę. Jestem przekonany, że
nie zostanie odrzucona.

Nie jestem też przekonany do
realności innej tezy, że „warunki
wydają się szczególnie korzystne
dla eksportu” dla owych pierwiast-
ków. Wystarczy czytać „Rynek Za-
graniczny”, aby wiedzieć, że na
rynkach rysuje się dekonunktura w
metalach, a z siarką jest całkiem
źle. Wystarczy przywołać ostatnie
kłopoty KGHM z kwasem siarko-
wym, którego nikt nie chciał kupo-
wać, co groziło postojem hut. Po-
dobne kłopoty miał też polski prze-
mysł siarkowy. I jeszcze się one
nie skończyły. Dziwię się, że auto-
rzy o tym nie wiedzą.

Zaskakują mnie także inne te-
zy zaprezentowane przez autorski
tandem. Czytam oto, że „stosowa-
ny uproszczony system rachunku
ekonomicznego KGHM i cała ot-
toczka ideologiczno-propagandowa
eksploatowały jedną stronę ekspo-
atacji miedzi — jej zyskowność.
Taki sposób postępowania mu-
siał wywołać skutki ekonomiczne,
społeczne i ekologiczne, jakie od-
czuwa region legnicko-głogowski”.

Czytam i nie nie rozumiem. Zga-
dzam się, że „otoczka” rzeczywiście
była, ale co to ma wspólnego z ra-
chunkiem ekonomicznym i całą
resztą. Można oczywiście dyskutowa-
ć czy obraz regionu byłby inny,
gdyby we właściwym czasie zaist-
nięło w budowę zakładów
zajmujących się głębokim prze-
twórstwem miedzi. Byłby on inny
rzeczywiście. Ale nie można sta-
wiać tezy, że to, co się obecnie ro-
bi sprowadza Polskę i cały prze-
mysł miedziowy do roli republiki
bananowej, która eksportuje pro-
dukt najprostsz

W handlu międzynarodowym li-
czy się nie to, co się eksportuje,
lecz z jakim zyskiem. Czyli ważna
jest rentowność. Eksport miedzi
elektrolitycznej jest bardzo opła-
calny i to jest kryterium decydują-
ce. Można, rzecz jasna, spekulować
ile można by zarobić na handlu
miedzią, gdyby ją sprzedawać pod
postacią przewodów nawojowych
albo kabli telefonicznych. Są to
bowiem produkty znacznie droższe
od czystego surowca. Ale rentow-
ność trzeba wówczas liczyć w ra-
chunku ciągłym, uwzględniając
wszystkie elementy decydują-
ce o końcowej opłacalności. Prze-
twórstwo bowiem kosztuje.

Zgadzam się oczywiście, że pod
tym względem jesteśmy głęboko
niedorozwinięci, że obok kopalń i
hut powinny funkcjonować zakła-
dy produkujące towary przetwo-

BIEDNI BOGACZE?

JERZY DOBROWOLSKI

kwestia lekceważenia odzyskiwa-
nia metali i pierwiastków towaro-
wych miedzi, co rzekomo pozba-
wia KGHM krociowych zysków.

We wspomnianym tekście czy-
tamy: „Zabrakło środków na roz-
wój przetwórstwa rud miedzi przy
kopalniach „Lubin” i „Polkowice”,
gdyż przeznaczono je na budowę
„Rudnej”. (...) Wielką niewykorzy-
stana szansa było niewdrożenie w
latach siedemdziesiątych stosunko-
wo prostych technologii odzysku
molibdenu, kobaltu i metali, na
których inni zrobili wówczas kapi-
talny interes”. Rozwijając ten wą-

zgodnie ze strategicznym planem
rozwoju wydobycia w przemyśle
miedziowym. A jeżeli zabrakło
środków na rozwój przetwórstwa
— co było ewidentnym błędem —
to tylko dlatego, że w ogóle w pla-
nach zabrakło miejsca na inwesto-
wanie w tę gałąź produkcji.

Zastanawiam się też, jakie pro-
ste technologie mają na myśli auto-
rzy, których to w latach siedem-
dziesiątych nie wdrożono i dlatego
do dziś nie odzyskuje się rzadkich
i drogich pierwiastków?

Prawdą jest, że rudom miedzi
towarzyszy cała tablica Mendele-
jewa. Prawdą jest także, iż wszyst-
kie można odzyskać, bo technika
i technologia na to pozwalają. Trze-
ba sobie jednak postawić pytanie
o rentowność takiego przedsię-
wzięcia. Wyprodukowanie kilograma
złota z odpadów poślotaćyjnych
nie jest problemem technicznym,
bo można zbudować taką instalację.
Problem polega na tym czy bę-
dzie to opłacalne? I tu odpowiedź
brzmii — nie. Stwierdzono to już
dawno. Odnosi się to także do in-
nych — niewątpliwie cennych —
pierwiastków, o których wspomi-
niają autorzy. Rentowność całego
przedsięwzięcia byłaby taka, jak
przy próbie odzyskiwania złota czy
srebra z wody morskiej, która te
metale zawiera.

Jest faktem powszechnie zna-
nym, że w latach siedemdziesiątych
zawartością stawów osadowych za-
interesowali się Japończycy. Właś-
nie pod tym kątem. Ale ostatecz-
nie zrezygnowali. Właśnie ze
względów ekonomicznych. Myślę,
że jeżeli panowie Czaja i Graczyk
znają firmę, która by się tym zaję-

TEJ NIE ZGINIE! JEST SPECJALISTA
OD BICIA PIANY...



TYDZIEŃ

ZGODNE Z PRZEPISAMI!

W związku z informacją pt. „Gmach b. KW PZPR dla skarbowców” opublikowaną w „Polskiej Miedzi” z dn. 13.09. br. rzecznik prasowy wojewody wyjaśnia:

Postanowienie wojewody dotyczące sposobu użytkowania (przeznaczenia) budynku po b. KW PZPR w Legnicy zostało podjęte na podstawie obowiązujących przepisów, i zgodnie z nimi. Zawarta w materiale prasowym sugestia, że uchwała Rady Miasta może spowodować zmianę postanowienia wojewody nie jest zgodna z prawdą. Takiego trybu nie przewiduje obowiązujące ustawodawstwo. W przypadkach wątpliwych oraz sytuacjach spornych, rada miasta (gminy) ma możliwość zwrócenia się do Naczelnego Sądu Administracyjnego o interpellację i ewentualne rozstrzygnięcie zaistniałego sporu.

Na wojewodzie jako przedstawicieli rządu w terenie ciąży obowiązek zabezpieczenia funkcjonowania organów administracji rządowej, w tym urzędów skarbowych jako urzędów administracji specjalnej. Przeznaczenie części wymienionego budynku do dyspozycji Izby Skarbowej i Urzędu Skarbowego jest właśnie ze względów gospodarczych w pełni uzasadnione, gdyż oprócz celu zasadniczego, jakim jest realizacja funkcji wymienionych instytucji, rocznie wpływy do miejskiej kasy wyniosą z tego tytułu ok. 55 do 65 mld złotych.

FUNDACJA SOS

Fundacja Społeczna SOS powstała w Legnicy. Jej celem jest niesienie pomocy ludziom chorym, niepełnosprawnym, biednym. Założycielami fundacji są: ks. prałat Władysław Bochnak, prezydent Legnicy Tadeusz Pokrywka, senator Stanisław Oberaniec, Ludwika Duszeńko-Klancko, Krzysztof Molenda, Krzysztof Skóra i Lech Lipczak.

Pieniądze na pomoc dla najbardziej potrzebujących, fundacja czerpać będzie z prowadzenia działalności gospodarczej — to przede wszystkim, ale liczy się też na hojność mieszkańców i zakładów pracy Legnickiej.

Wpłaty można przekazywać na konto nr 383800-99378-139-32 Bank Zachodni O. w Legnicy.

OSWIADCZENIE
Rady Miasta Legnicy w sprawie jednostek Armii Radzieckiej stacjonujących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej

I. Rada Miasta Legnicy żąda przyspieszenia wycofania wojsk radzieckich z terenów Polski. Dotychczasowe działania Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w tym zakresie uważamy za niewystarczające.

II. Do czasu ostatecznego rozwiązania tego problemu konieczne

BĘDZIE
SAMODZIELNOŚĆ

Nareszcie zmierza do pomyślnego finału, ciągnąca się od wielu miesięcy sprawa usamodzielnienia Okręgowego Zakładu Energetyki Ciepłej w Lubinie, co oznacza wyłączenie tej firmy ze struktury Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Wojewoda legnicki podjął już decyzję o przygotowaniu WPEC do podziału. Reorganizacja nastąpi po zakończeniu sezonu grzewczego.

Już jednak niebawem (od 1 października) wprowadzeniem do tej reorganizacji będzie przejście OZEC-ów w Legnicy, Lubinie i Głogowie na własny rozrachunek gospodarczy.

POROZUMIENIE
CENTRUM ...

„powstaje także w województwie legnickim. Trwają obecnie przygotowania do powołania struktur organizacyjnych tej partii. Wszelkich informacji na ten temat udziela punkt w Legnicy, ul. Skarbowska 5, tel. 203-47, codziennie w godz. 15-16, tylko we wtorki dłużej, bo od 16 do 19.

LISTY

Komenda Chorągwi ZHP w Legnicy zwraca się z prośbą o wydrukowanie poniższej informacji na łamach Waszej gazety:

W czerwcu br. uczestnicy wyprawy do Katynia założyli fundusz zdrowia przy Komendzie Chorągwi Legnickiej ZHP. Jego celem jest udzielanie doraźnej pomocy finansowej w ratowaniu zdrowia zuchów, harcerzy i instruktorów. (...) Na dzień 10.09.1990 r. na koncie funduszu zdrowia zgromadzono 769.290 zł. Apelujemy do wszystkich tych, którym nie jest obojętne zdrowie młodego pokolenia. Wpłacając symboliczną złotówkę możesz uratować dziecko przed śmiercią lub uchronić przed kalectwem.

Wpłaty można dokonywać na konto: Komenda Chorągwi ZHP Legnica, Bank Zachodni O. Legnica 383800-1850-132 z dopiskiem „Fundusz Zdrowia”.

Komendant
Chorągwi Legnickiej ZHP
hm. WACŁAW RYZEWSKI

jest uregulowanie następujących spraw:

1. Utworzenie w Legnicy delegatury pełnomocnika Rządu RP. do spraw pobytu wojsk radzieckich w Polsce, względnie drugiego biura tegoż pełnomocnika na obszar Polski południowo-zachodniej, z pełnymi kompetencjami.

2. Utworzenie stałego przedstawicielstwa dyplomatycznego Rządu ZSRR na terenie Legnicy.

3. Utworzenie stowarzyszenia gmin, na terenie których aktualnie stacjonują jednostki AR.

4. Uregulowanie sytuacji prawno-majątkowej terenów i obiektów będących w czasowej administracji jednostek AR. w celu przygotowania się do przejęcia w po-

wojeńskich zasobów komunalnych.

5. Zalecenie kompetentnym organom gminy dokonywania we właściwym trybie kontroli terenów i obiektów administrowanych przez JAR pod względem:

a) stanu technicznego budynków, budowli i urządzeń komunalnych,

b) stanu porządkowego, sanitarnego i ochrony środowiska.

6. Zastąpienie radzieckiej cywilnej obsługi JAR przez obywateli polskich.

Przewodniczący
Rady Miasta
MAREK KOZŁOWSKI

Z kraju

● Swoje najwyższe zaniepokojenie szybkim wzrostem liczby bezrobotnych wyraził w oświadczeniu dla PAP Zarząd Główny Polskiej Organizacji Bezrobotnych.

● Nowy lek przeciwrakowy zapowiada jeleniogórska Polfa. „Mitoxantron” (w ampulkach) ukaże się na rynku w pierwszej połowie przyszłego roku.

● Kilka dni wcześniej niż rok temu, bo już 17 bm., cukrownia w Brześciu Kujawskim zainaugurowała „słodką” kampanię.

● Zakłady rafineryjne i petrochemiczne w Płocku coraz bardziej odczuwają deficyt w dostawach ropy naftowej ze Związku Radzieckiego.

● Następna, po czerwonce, epidemia zagraża w woj. walsbrzykim, gdzie zanotowano kilkanaście przypadków żółtaczki zakaźnej. Prawdopodobna przyczyna — fałszywy stan bakteriologiczny studziennej wody.

● Do odblokowania bramy wjazdowej Belwederu, okupowanej (19 bm.) przez grupę działaczy KPN domagających się natychmiastowego ustąpienia prezydenta Jaruzelskiego trzeba było użyć oddziału prewencyjnego stołecznej policji.

● „Solidarność” dyskutuje z rządem na temat przyszłości Walsbrzyckiego Zagłębia Węglowego. Na razie każda ze stron trwa przy swoim.

● Fundusz Daru Narodowego zakończy swoją pracę 11 listopada br. W połowie września na koncie FDN — nie licząc darów rzeczowych — było ponad 14 mld zł. Największa wpłata pochodziła od Lecha Wałęsy — 200 tys. dolarów.

● Sąd Najwyższy uchylił postanowienie o wpisaniu spółki Iglopol do rejestru handlowego.

● Od 1 października ubezpieczenia upraw i mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych będą dobrowolne.

● Można się spodziewać podwyższenia kursu rubla do 1000 zł

DOM KULTURY „ŻURAW”

w Lubinie, ul. H. Sawickiej 3, tel. 44-27-13

⇒ ⇒ S P R Z E D A ⇐ ⇐

SAMOCHÓD marki N Y S A — towos.

OŚWIADCZENIE

Wobec zasobów komunalnych.

5. Zalecenie kompetentnym organom gminy dokonywania we właściwym trybie kontroli terenów i obiektów administrowanych przez JAR pod względem:

a) stanu technicznego budynków, budowli i urządzeń komunalnych,

b) stanu porządkowego, sanitarnego i ochrony środowiska.

6. Zastąpienie radzieckiej cywilnej obsługi JAR przez obywateli polskich.

Przewodniczący
Rady Miasta
MAREK KOZŁOWSKI

Polska Miedź

ISSN 0239-2094

Pismo KGHM. Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, Podwale 62, 50-010 Wrocław. Redakcja „Polskiej Miedzi”: Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 66, tel. 46-46-46, redaktor naczelny 46-10-28, sekretariat 46-10-23, pokój redakcyjny 46-10-21. Redaguje zespół. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Wrocław, ul. P. Skargi 32. Prenumerata: Płoczków RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Wrocław, ul. P. Skargi 32. Ca, zastrzega sobie także prawo do skrótków. Zam. 2035/87.

PO(D)GLADY

ZBIOROWE
HARAKIRI

Miało być rozsądnie, racjonalnie, logicznie, ekonomicznie i uczciwie. Miały zniknąć wszystkie elementy pejzażu po bitwie, z której generał Hilary Minc wyszedł jako wódz zwycięski. Zamiast spełnienia marzeń mamy jednak lawinę protestów. Dzięki Bogu teraz przynajmniej można protestować. Za czasów towarzysza Hilarego do właściciela sklepu kolonialnego przychodziło dwóch smutnych panów i mówiło: Albo się dobrowolnie nacjonalizujecie i będziecie tu kierownikiem, albo won! No i wszyscy się „dobrowolnie” upaństwowiali, bo nie było alternatywy. Nawet takiej, żeby zostać bezrobotnym.

Teraz lokalne samorządy mówią dzierżawcom państwowego mienia: Stawajcie do przetargu, a czy go wygracie — wasza w tym głowa i zasobność portfela. Nas interesuje tylko to, ile możemy na was zarobić.

A przetarg, jak to przetarg, polega na przebijaniu ceny. I ceny za lokale sklepowe idą w miliony. Kupcy wrocławscy utworzyli porozumienie ponad podziałami i w sobotę ogłosili strajk generalny. Ich legnicy koledzy utworzyli swój własny komitet, który ma za zadanie wysadzić z siedła cały zarząd miejski. Inni też osadzili kosy na sztorce i czekają co będzie. Druga bitwa o handel rozgorzała więc na dobre.

Rodzimi kupcy mogą być posądzeni o wszystko, ale nie o to, że nie potrafią liczyć pieniędzy. A umiając liczyć i kalkulować wiedzą, że na rynku nie można robić tego co się chce, tylko to, na co rynek pozwala. Jeśli więc ułóżycie w koszty wylicytowaną niebotyczną cenę dzierżawy lokalu i podnieść odpowiednio marżę handlową, to, mówiąc wprost, można nie wyjść na swoje. Zwłaszcza jeśli zamierza się handlować chlebem powszednim i pietruszką.

Bo rozwiązania są trzy: albo zwiększyć sprzedaż chleba, co w praktyce jest mało realne, albo podnieść jego cenę detaliczną poprzez wywindowanie marży, albo przebrnąć owoce całego interesu. Najlepiej na elektronice. Wystarczy wtedy sprzedać jeden telewizor kolorowy dziennie, aby zarobić co swoje. Oczywiście pod warunkiem, że ceną nie zahamuje się popytu. Co jest prawdopodobne w każdej branży zważywszy poziom czynszów dzierżawnych za lokale handlowe.

Trzeba więc w tej dziedzinie prowadzić politykę bardzo przemyślaną i elastyczną, bo inaczej druga bitwa o handel skończy się zbiorowym harakiri.

JAN DOŃSKI

pracy i płacy. Zarzut więc, że Rada nie chciała dać pieniędzy, jest takiego postawienia sprawy może zwyczajnie.

Lipiec był pierwszym miesiącem pełnej stabilizacji w zakładzie. Obsadzone zostały stanowiska dyrektora naczelnego, technicznego, ekonomicznego — Rada zrobiła więc to, co do niej należało. Wyniki ekonomiczne wyraźnie wskazują, że mimo trwającego dość długo procesu zmian kadrowych i organizacyjnych kopalnia radzi sobie bardzo dobrze, a więc zarzut o dezorganizacji produkcji i wynikających z tego tytułu stratach wydaje się nie tylko śmieszny, ale i pozbawiony sensu. O ekonomii zakładu mogą powiedzieć tylko to, że zysk netto za pierwsze półrocze przekroczył 76 mln zł, a do tej pory byłismy zakładem planowo deficytowym. Tak dobry wynik ekonomiczny był możliwy do osiągnięcia dzięki pewnym rozwiąza-

zonych brakiem wpływu na przebieg zmian organizacyjnych, poczuło zagrożenie swoich stanowisk i na bazie powyższego pod płaszczykiem plac próbuje ponownie dojść do głosu. Dlatego zdecydowanie opowiadamy się za przyspieszeniem tempa zmian i zwracamy się do Rady Pracowniczej zakładu, dyrektora naczelnego o natychmiastowe wyciągnięcie wniosków. Znając uchwałę RP, która w swej treści mówi o podaniu się ponownemu głosowaniu na listę członków RP, apelujemy do członków NSZZ „Solidarność” i do tych wszystkich, którym zależy na zmianach w tym kraju o poparcie podczas głosowania swoimi głosami całego składu obecnej Rady. Nie pozwólmy aby w naszym zakładzie była nomenklatura ponownie dorwała się do władzy”. Tyle cytaty z dokumentu i oficjalnych sformułowań.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” jest

PRZEPYCHANKA

(2)

BOŻENA KONCZAL

niem rynkowo-koniunkturalnym i wrogoci efektywności pracy całej załogi. Przy skróconym o dziesięć procent czasie pracy i nieco mniejszym niż w ubiegłym roku zatrudnieniu, udało się nam jako jedynej kopalni KGHM utrzymać, ba, nawet przekroczyć o 1 proc. poziom produkcji w stosunku do pierwszego półrocza ubiegłego roku. Jak już wspominałem na wstępie naszej rozmowy wywodzię się z tej Rady, której postawiono wotum nieufności. Byłem także członkiem Rady poprzedniej kadencji. Na podstawie swoich doświadczeń mogę stwierdzić, że działanie obecnego składu Rady oceniam bardzo wysoko. Ten zespół ludzi ma ambicje i już pewnie znamiona bycia autentyczną Radą Nadzorczą. Moim marzeniem jest, aby Rada i dyrekcja zakładu mogły zajmować się sprawami ekonomii, poprawą efektywności gospodarowania, racjonalizacją zatrudnienia, a nie musiały wdać się w polityczne rozgrywki. Związek branżowy wymusił wprowadzenie protokołu numer 12 jakby nie zdając sobie sprawy z konsekwencji, jakie będzie musiał ponieść zakład”.

Bez opinii Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” obraz sytuacji byłby niepełny — przecież jej członkowie stanowią większość w krytykowanej Radzie. 5 września przewodniczący komisji przedstawił swoje stanowisko w piśmie do Rady Pracowniczej. Stwierdza w nim, że głęboka analiza działalności Rady Pracowniczej utwierdza „Solidarność” w przekonaniu, że działa ona zgodnie z oczekiwaniami tego związku. Zarzuty przedstawione przez związek branżowy i dozorcy należy z całą stanowczością odrzucić. W sprawach placowych Rada wydaje opinię, a decyzję podejmuje dyrektor naczelnny w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi. Pozostałe zarzuty uznano za bezpodstawne i mające znamiona starych przywiązań do jedyności w działaniu, którymi dotychczas odznaczał się komunizm.

„KZ NSZZ „Solidarność” stwierdza z całą stanowczością, że działania z wotum nieufności dowodzą, że wielu z pracowników naszego zakładu poczuło się zagro-

optymism. Uważa, że załoga poprze Radę, że ludzie zrozumieją, iż wprowadzono ich w błąd. Mówi, że referendum nie było potrzebne, bowiem do zebrania delegatów załogi powinno ocenić działalność Rady i dyrekcji zakładu. Całe zamieszanie bierze się z braku bieżącej informacji na temat, czym zajmuje się Rada. Te ostre słowa krytyki, należą się raczej związkowi branżowemu, który wymusił wprowadzenie protokołu numer 12 nie licząc się z tym, że zakład będzie musiał zapłacić 40 mld złotych podatku. O ile sensowniej można było wykorzystać te pieniądze. „Sieroszowice” są najgłębszą kopalnią LGOM, mają kłopoty z wentylacją. Trzeba myśleć o poprawie warunków pracy, a nie lekkomyślnie pozbawiać się pieniędzy, aby udowodnić, kto ważniejszy...

Kiedy i czy dojdzie do referendum ciągle jeszcze nie wiadomo. Co prawda Rada Pracownicza swoją uchwałą powołała komisję wyborczą, ale zaczęły się niejasności... Z wypowiedzi przewodniczącego komisji wyborczej Izzydora Gawrona, przewodniczącego komisji rejonowej SW-1 Jerzego Matuśa i członka komisji Zbigniewa Golebiewicza wynika, że nie wiadomo jeszcze czym ma zająć się komisja. Rady prawni zakładu sugerują bowiem, że najpierw powinna załoga opowiedzieć się czy chce wotum, czy nie. Wątpliwości narodziły się, gdy stwierdzono, że przy zbieraniu podpisów nie zachowano elementu tajności (?). A więc listy nie mogą być wiarygodne. Z takim postawieniem sprawy nie godzą się związkowcy. A komisja wyborcza nie ma uprawnień, aby działać, bo powołana została do czegoś zupełnie innego. I znów zamieszanie i jakby nieświadomość, a może brak orientacji Rady we własnych kompetencjach?

Co będzie dalej? A swoją drogą czy Rada się może obawiać, że przegra w referendum, jeśli jest przekonana, że większość załogi opowie się po jej stronie...?

Czas płynie, a rozwiązania konfliktu ciągle nie widać...

(cdn)

TEMATEM
NASZYCH OBRAD...BĘDZIE DAJSZA
STANOWCZA OBRONA......PRACOWNICZYCH
INTERESÓW MYSZY!!!

W świetle tego, co zostanie za moment powiedziane, jedną nocną spotkaniu z pieszym patrolom policyjnym w Lubinie uznają za niebotycznego pecha, inni — za niewysłowione szczęście. Dlaczego? Otóż Rejonowa Komenda Policji jest w tej chwili w stanie skierować do służby popołudniowo-nocnej w mieście... 3 (słownie: trzy) patrole. Oznacza to, że sześciu (!) „mundurowych” przemierza nocą ulice wzdłuż i w szerz. Którę? Raczej łatwo przewidzieć.

Nie ma się więc co dziwić postępującemu zagrożeniu miasta przestępczością. Byłoby ono zapewne daleko mniejsze, gdyby nie 62 wakaty w rejonie (łącznie z jednostkami podległymi w Polkowicach, Rudnej, Ścinawie i Chocianowie), w tym aż (!) 40 w Lubinie. Jaki to procent z 277 ogólnej liczby etatów — niestety obliczyć. Trudne. natomiast chwilę przyszło przeżyć komendantowi lubińskiej policji podczas wrześniowej sesji Rady Miejskiej (12.09). Uwagi radnych nie uszła chyba żadna szansa poprawy stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście. A ocena wypadła gorzej niż niepomysłnie. Nie mogło być inaczej, skoro w ciągu ośmiu miesięcy tego roku liczba stwierdzonych przestępstw w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego wzrosła o ponad 100 proc. (z 795 do 1711). Ich wykrywalność spadła zaś z 73,4 do 52,6 proc. Najbardziej zagrożone jest mienie osób prywatnych. Włamania i kradzieże na ich szkodę to już ponad 50 proc. przestępstw popełnionych w tym roku. Sprawcami ponad 13 proc. czynów karalnych są nieletni.

Niepokojąco zwiększyła się liczba wypadków i kolizji drogowych w Lubinie: z 241 (w ciągu 8 miesięcy ub. roku) do 331. Główne ich przyczyny to wymuszanie pierwszeństwa przejazdu, nadmierna prędkość pojazdu, a zwłaszcza nieatrzeźwość kierowców. Od stycznia do sierpnia tego roku w wyniku kontroli drogowych odnotowano 368 osób (w 1989 — 150) kierujących pojazdem w stanie nietrzeźwości. Wobec tego zjawiska jak i powszechnie znanego wzrostu spożycia alkoholu, zdziwił radnych fakt zatrzymania w lubińskiej izbie wytrzeźwień dotychczas ledwie 1083 osób (1614 w roku minionym). Jak się okazało, jest to następstwo odpowiedniego przeszkolenia funkcjonariuszy policji i odejście od złych nawyków zatrzymywania w izbie wytrzeźwień w sytuacjach nie

uzasadniających w pełni podjęcie takiego kroku prewencyjnego. Wyjaśnienie to nie do końca usatysfakcjonowało radnych. Część z nich nie wyzbyła się obaw, że przyczyną takiego stanu rzeczy jest raczej zbyt liberalna interpretacja przepisów wewnątrzresortowych.

Więcej uznania zyskał stan zaawansowania realizacji ustawy o policji. Zapoczątkowana w sierpniu reorganizacja jej struktury dotyczy przede wszystkim zmian na stanowiskach kierowniczych różnego szczebla. Zapewniają one wybór osób o odpowiednich kwalifikacjach i kompetencjach. Utworzone zostały

cze raz okazało się, że gdy w grę wchodzi pieniądze, i to niemałe, o „złoty środek” jest niezwykle trudno. Jak bowiem pogodzić interesy klienta, który chce kupić tanio, szybko i w pobliżu miejsca zamieszkania, handlowca liczącego na godziwy zysk i miasta rozpaczliwie szukającego źródeł zapełnienia niemal pustej kasy? Punkt wyjścia rozmówienia ZM stanowi podział miasta na dwie strefy. W pierwszej za lokal bez określonej branży, wyjściowa stawka przetargowa wynosiła 50 tys. zł za metr kw. powierzchni, za lokal o określonej branży — 20 tys. W

rze wojny obronnej 1939 roku Związek Kombatanów i Byłych Więźniów Politycznych a także Związek Inwalidów Wojennych w Lubinie. Wystosowali oni do radnych oświadczenia z prośbą o zastanowienie im dotychczasowych siedzib (przy pl. Wolności 11) i ustalenie jak najniższego czynszu. Radni co prawda zobowiązali się do odwiedzenia kombatanów wspólnego przedyskutowania problemu, niemniej zdziwienie wywołały owe oświadczenia. Wiceprezydent miasta wyjaśnił, że nie czyją co do przyszłości lokali zamowanych przez stowarzyszenia. Prawdą jest natomiast, że nie przedstawicielom przedstawiono nie tak dawno kilka koncepcji rozwiązania tej kwestii. Jedną z nich przewiduje, że lubińskie stowarzyszenia znalazłyby swoją siedzibę w pomieszczeniach Urzędu Miasta. Konkretnie — w pokojach opuszczonych przez wydział egzekucyjny Urzędu Skarbowego i Kolegium ds. Wykroczeń, które przeniesione do sądu. Koszty eksploatacji tych lokali wliczone w koszty eksploatacji całego budynku nie obciążałyby stowarzyszeń. Ponadto miałyby one możliwość korzystania z sali konferencyjnej urzędu. Jaka więc będzie przyszłość zarówno tych, zastużonych dla miasta i regionu stowarzyszeń, jak i innych, na których dotychczas siedziby spoglądają z pożądaniem zwolennicy totalnego urynkowania gospodarki?

Na odpowiedź na te i wiele innych pytań postawionych podczas sesji RM przyjdzie jeszcze poczekać.

CZAS NA PYTANIA

HANNA GŁOWACKA

etaty cywilne, co ograniczy tak krytykowane powszechnie korzystanie z przywilejów, jakie przysługują pracownikom mundurowym (dotąd korzystali z nich wszyscy zatrudnieni w MO bez względu na charakter wykonywanej pracy). Dokonano przesunięć pracowników z tzw. pionów usługowych na etaty policyjne. W wyniku weryfikacji SB sześciu jej funkcjonariuszy pozostało w służbie policyjnej. Mając na uwadze niedobór patroli ulicznych odczuwano niechęć pracowników do dochodzeniowo-sledczych. To ważne z punktu widzenia sprawności prowadzenia niezwykle czasochłonnego postępowania przygotowawczego. Tym istotniejsze, że dziennie rejestruje się około siedmiu nowych przestępstw, a około 400 spraw prowadzonych jest w tej chwili w całym rejonie, w tym 70 — 80 w Komendzie Rejonowej Policji w Lubinie. Nie wszystkie z nich zakończą się tak szybko jak 139 zatrzymań sprawców na gorącym uczynku (w 1989 r. — 87). W większości przypadków było to możliwe dzięki pomocy społeczeństwa. To chyba jedyny optymistyczny akcent w tej części sesji Rady Miejskiej.

Na próżno byłoby go natomiast szukać w debacie poświęconej prywatyzacji lokali użytkowych. Dokładniej: opiniowaniu zaproponowanego przez Zarząd Miasta sposobu jej przeprowadzenia. Jesz-

drugiej strefie odpowiednio: 20 i 15 tys. Lokale o określonej branży to usługowe, prowadzące sprzedaż artykułów żywnościowych (sklepy spożywcze, mięsne, rybne, warzywne) i księgarnie. Do przetargu w formie aukcji przewiduje się lokale o powierzchni do 100 m kw., powyżej — zastępuje się formę ofertową. Czy bardzo różne stanowiska radnych, ich wątpliwości i rozterki (znane czytelnikom z prasy krajowej, bo identyczne jak Polska długa i szeroka) zmieniają cokolwiek?

Zmienić natomiast na pewno mogą jeszcze los przynajmniej niektórych lokali zajmowanych dziś przez stowarzyszenia. W moc Rady Miejskiej wierzą byli żołnie-



POLEMIKI

W związku z ukazaniem się artykułu w „Polskiej Miedzi” — 13.09.1990 r., chciałbym się odnieść do kilku uwag w nim zawar-

„DRUGIE TRZĘSIENIE ZIEMI”

tych, co należy się mieszkańcom naszego regionu.

Otóż jako mieszkaniec, a zarazem Pełniący Obowiązki Prezesa (społecznie) Klubu Sportowego MKS Zagłębie Lubin, jestem zbulwersowany informacjami w nim zawartymi. Osobiście nie znam red. J. Dobrowolskiego. Można przecież doprowadzić do konfrontacji Pana redaktora, oraz osoby wymienione w tym artykule,

które udzielały informacji, ze społeczeństwem. Ja jestem gotów, gdyż jest tam zawarty stek oszczerstw.

1. Można mi mówić, czy zgłaszać problemy (przez trzy miesiące, które tam jestem, nikt z tego tytułu nie ucierpiał, najważniejsze decyzje podejmuje zarząd a nie prezes).

2. Nie wiem o jakiej „orkiestrze” i „utopionej” sprawie mowa, więc nie mogę się ustosunkować.

3. Preliminarz, o którym w artykule mowa, był w ZBGH. Jeżeli komisja ekonomiczna powołana przez RP KGIM ustosunkuje się pozytywnie i rada go zatwierdzi, będzie skrupulatnie rozliczony.

4. Dyrektora klubu powoła zarząd, a nie prezes, gdyż nie powinno się wracać do starych sposobów rządzenia, o czym Pan redaktor powinien wiedzieć.

5. Kompleks sportowo-hotelarsko-gastronomiczny powinien współpracować z innymi klubami (informacja w tygodniku „Piłka Nożna”, przed rozgrywkami) oraz tablice przy drogach dojazdowych.

6. Ofertę dla Bologny faktycznie składaliśmy, tylko że oni złożyli ofertę włoskiej firmie turystycznej, która za pośrednictwem polskiej, wybrała hotel „Wrocław”, gdyż uważali, że u nas jest zbyt niski standard. (Wszyscy chcieliśmy gościć Włochów u siebie, na zasadach wymiany).

7. Cena jednego miejsca w hotelu wynosi ok. 50 tys. zł, a nie 600 tys. zł oraz nie 95, a ok. 200 osób chciało być blisko piłkarzy, więc nie wiem kto Panem steruje i podaje fałszywe informacje.

8. Jeżeli chodzi o place, to na pewno są one niskie, ale klubu nie stać na wyższe (stąd podjęcie decyzji o zmniejszeniu zatrudnienia).

9. Sprawa trenerów jest sprawą sekcji a nie prezesa, gdyż one najlepiej wiedzą, ile jest potrzebnych, czy jest nas stać aby godziwie zapłacić, oraz od zapotrzebowania naszego społeczeństwa, którym musimy się przecież liczyć.

Jeżeli Państwo pozwolą, chciałbym podkreślić kolejny raz, że jestem zdania, aby zawsze wszędzie decydowali fachowcy, aby informacje ukazywały się sprawozdane. Myślę, że gdyby Pan redaktor wykazał więcej inicjatywy, to znalazłbym dla Niego chwilę czasu, aby Mu to wyjaśnić.

Wierzę, że w obecnej, trudnej sytuacji ekonomicznej kraju oraz całego społeczeństwa, artykuły ukazujące się w Waszej gazecie będą integrowały, a nie dzieliły ludzi.

Myślę, że redakcja „Polskiej Miedzi” weźmie sobie do serca słowa tu zawarte i zasłuży w przyszłości na miano gazety wiarygodnej.

Pełniący Obowiązki Prezesa Klubu MKS Zagłębie Lubin
LESZEK TOMAŃSKI

...w swoim mieście myślała gło-
...Co akceptują a co, ich
...powinno się zmienić?
...że się tu łatwiej, czy trud-
...w innych miastach LGOM
...tego kraju? O to zapytaliśmy
...mieszkańców Głogowa.

WIRNA KUJAWIŃSKA:

Przez wiele lat mieszkaliśmy
...i teraz, gdy los rzu-
...do Głogowa, trochę trud-
...mi się przyzwyczaić. Żyje
...trochę inaczej. Nie myślę o
...do kin czy teatru, ale o
...Przez wiele lat wypo-
...w dresie. Każdą wolną
...starałam się spędzać na
...w parku, na boi-
...Głogowie nie ma tradycji
...z zdrowie, rodzinnych
...na świeżym powietrzu ani
...wspomnianych ścieżek. A prze-
...brakujące takiej rekreacji
...nie wymaga wielkich nakła-
...wystarczy trochę pni drzew,
...desek, belek. Zbyt mało pro-
...jest w tym mieście
...wypocznik. Nie najlepiej
...ter służba zdrowia. To chy-
...mala liczba lekarzy powo-
...aby skrócić czas w fachowej
...trzeba cały dzień spędzić
...główni. Ale Głogów ma i
...zalety. O wiele łatwiej niż
...w mieście robi się tu zaku-
...stanie powstaje coraz więcej
...zapotrzebowanych sklepów...

MIROSLAW KOŁTKO:

Uważam Głogów za ładne
...dużo tu zieleni i gdyby nie
...huty miedzi, nie można
...narzekać. Żyje się tu spo-
...i wygodniej niż gdzie in-
...Krytykować można jedynie
...względnie dla sprawy kul-
...Jedno kino i kilka klubów,
...innych niewiele się dzieje, to
...za mało jak na 70-tysięcz-
...miasto. A większość mieszkan-
...to ludzie młodzi, którzy po-
...nie chcieliby gdzieś pójść, coś
...tego obierzeć, podyskutować,
...się czegoś nowego. Myślę,
...że tylko mnie bardzo brakuje
...kontakt z teatrem. Spektakle
...telewizji to nie to samo, co
...wzanie z żywym aktorem, sce-
...nastojem. Zabiegany
...młodym ludziom trudno
...wygospodarować
...wyprawę do teatru. Gdy-
...kiedyś, raz w miesiącu, np.
...u organizowano wieczory
...to myślę, że frekwencja

byłaby ogromna i to bez zapędza-
...na na siłę uczniów szkół śred-
...nich...

**ELŻBIETA I MACIEJ
GOCHOWIE:**

— Lubimy swoje miasto i nie
...uważamy go za gorsze ani lepsze
...od innych. Przyzwyczailiśmy się do
...niego i z chęcią wracamy zawsze
...do domu, do Głogowa. Co można
...by zmienić? Mamy dwójkę dzieci
...i może przez to dostrzegamy jak
...smutne, zaniedbane są głogowskie
...podwórka. Brakuje prawdziwych
...placów zabaw. Standard — to
...piaskownica i czasem połamana
...ławatka. A tyle się kiedyś mó-
...wiło o ogródkach jordanowskich, o
...bezpiecznych, ładnych zabawkach,
...które bawią i uczą. Zauważyliśmy
...też, że coraz mniej dba się o zie-

ję się wygodniej niż w innych
...miastach, łatwiej tu zrobić zaku-
...pi. Ostatnio jakby trochę lepiej
...zaczęła działać komunikacja miej-
...ska. Irytuje mnie nadal brud, za-
...śmiecone trawniki i ogródki wa-
...rzynne pod wieżowcami...

**KAMILA KURIATA, uczennica
II LO i ELŻBIETA KEJNA, LE-
OKADIA TOTOŚKO, uczennice
Technikum Gastronomicznego:**

— Nie dziwny się ludzi, któ-
...rzy idą na studia, że starają się tu
...już nie wracać. Miasto jest sennie,
...zaniedbane. Proszę popatrzeć na
...„kopernika”. Młodzi ludzie nie
...znajdują tu nic atrakcyjnego dla
...siebie. Nie ma dokąd pójść po po-
...łudniu czy wieczorem. Są kluby
...i kawiarnie, ale tam bywają tylko
...„swoi”, inni są intruzami. Nie ma
...w mieście dyskusyjnego klubu fil-
...mowego nastolatków, kawiarni bez

wszystych miejsc w statystykach
...przestępczości w województwie i w
...kraju. Kolejna sprawa to narko-
...mania. Głogów słynie z tego. Czas
...na konkretne rozwiązania prawne
...na rozszerzenie profilaktyki. Du-
...żym plusem Głogowa jest handel.
...Ostatnio powstało wiele małych
...sklepików w których klient, na-
...reszcie nie czuje się intruzem. Co-
...raz łatwiej robi się zakupy

STARSZA PANI:

— Proszę napisać rencistka.
...Nazwisko nie jest ważne. Wszyscy
...starsi ludzie mają te same proble-
...my. Jak się żyje w Głogowie? Sta-
...rym ludziom, wszędzie jest dziś
...ciężko. Nie myślę tutaj o świad-
...czeńiach ZUS-u, ale o poszanowa-
...niu weteranów pracy. Zapominają
...o nas nasze zakłady pracy, nie
...szanuje młodzież. Rzadko zdarza
...się, aby ktoś ustąpił mi miejsca w
...autobusie. Bardzo złe zdanie mam
...o głogowskich chodnikach. Przy
...budowie ulic, sklepów, budynków
...zapomina się o tym, że nie wszyscy
...ludzie mają zdrowe nogi.

ZBIGNIEW BARAN:

Pamiętam Głogów z końca lat
...sześcioletnich. Było to wspania-
...łe, zielone miasto. Niestety huta
...to zmieniała. Może wiele robi się w
...tym zakładzie w zakresie ochrony
...środowiska, ale moim zdaniem
...ciągle to za mało. Często „wyzie-
...wy” z huty najślimiej czuje się no-
...cą. Dlaczego? Tego nie trzeba ni-
...komu wyjaśniać. Najbardziej iry-
...tuja mnie sprawy szkolnictwa.
...Mówi się że szkół jest pod dostatek-
...kiem, że są dobrze wyposażone,
...mają baseny. Nie wszystkie dzieci
...mogą jednak uczyć się pływać.
...Niektóre mają „pecha” i uczęszcza-
...ją do starych placówek. W szkole
...numer 2 lekcje wychowania fiz-
...ycznego w młodszych klasach od-
...bywają się na korytarzach. O zaję-
...ciach na basenie nie ma mowy. I
...jaka nam wyróżnienie młodzież? W
...tym roku huta wycofała się z pa-
...tronatu nad szkołą numer 2 i do
...dziś nie wiadomo, ile będzie wy-
...nosić opłata na konto komitetu
...rodzicielskiego. Zaletą Głogowa
...jest moim zdaniem jego czystość.
...Nie wiem czy jest tak w całym
...mieście, ale w centrum ulice są po-
...zamiatane, kosze opróżnione. Na
...tle Nowej Soli, w której często by-
...wam, Głogów prezentuje się bar-
...dzo dobrze.

**Przygotowała
BOŻENA KONCZAL**

W GŁOGOWSKIM TYGLU

leń miejską. Kiedyś były estetycz-
...ne rabatki, dywany kwiatowe, a
...teraz nawet na placu Tysiąclecia
...brakuje ładnych kwiatów. Poza
...tym za mało w ludziach przedsię-
...biorczości. Rosną ceny wszystkie-
...go, opłata za żłobek czy przedszkó-
...le jest dziś niebagatelnym wydat-
...kiem. W innych miastach rodzice
...potrafią się zorganizować i poje-
...chać na zbiór jabłek, cebuli, ziem-
...niaków. Kilka tak pracowa-
...nych dni pozwala placówce, w od-
...czuwalny sposób, obniżyć pobiera-
...ne opłaty.

GRZEGORZ T.:

— Trafiałem tu w poszukiwaniu
...pracy i... żony, ale przez 15 lat
...nie zdołałem się zaaklimatyzować.
...To ciągle jeszcze bardziej wielka
...sypialnia niż miasto z jakimś
...charakterem, tradycją. Sądzę,
...że liczna tu grupa artystów na-
...da ton kulturze, ale jednak tak się
...nie stało. Głogów jest wielkim
...ludzkim tygłem i trzeba czasu, aby
...coś się wyklarowało. Gdy tylko
...mogę sobie na to pozwolić to we-
...ekendy spędzam w górach czy
...też u znajomych w Zielonej Górze
...lub Wrocławiu. Obiektywnie mu-
...szę stwierdzić, że w Głogowie ży-

ć opunów i alkoholu. Co prawda ma-
...my kilka pomysłów jak organizo-
...wać klub nastolatków, ale co z te-
...go — teraz liczą się pieniądze...

STANISŁAW KOSSOWSKI:

— Głogów jest jednym z naj-
...bardziej zatrutych miast i ta świad-
...omość skłania mnie do myśli o
...przeniesieniu się w przyszłości do
...innego, może Lubina, nie wiem...
...Co trzeba usprawnić? Przede
...wszystkim służbę zdrowia. Jej fun-
...kcjonowanie ciągle świadczy o
...tym, jak bardzo jest ona niedo-
...finansowana. Irytuje mnie brak
...żłobków, przedszkoli, szkół. Szkoły
...są przepelnione. Lekcje odbywają
...się nawet na trzy zmiany. Klasy
...są zbyt liczne, nierzadko mają po
...40 uczniów. Nawet najlepszy nau-
...czyciel nie może efektywnie pra-
...cować z tak liczną grupą. Zbyt
...skromna jest ciągle oferta kulta-
...ralna miasta. Istniejący kawiarni-
...ki, klubów w stosunku do liczby
...mieszkańców jest ciągle za mało.
...Uważam, że każdy ma prawo do-
...brze wypocząć po pracy. Za mało
...robi się, aby poprawić bezpieczeń-
...stwo w mieście. Ciągle jeszcze
...Głogów zajmuje jedno z pier-

selu trzeba coś jeść i pić), a goście
...weselną parkowali na miejscu do
...tego przeznaczonym (przy ul. Jas-
...trzebiej). Nie przyjmuje też tłu-
...maczenia o niebotycznej pomocy
...finansowej w utrzymaniu ogrodu
...przez organizowanie takich wła-
...nie imprez.

Powstają pisma, dyskusja trwa,
...niektórzy zaczynają się już oba-
...wiać zemsty zarządu, tracąc jaką-
...kolwiek nadzieję na pozytywne
...rozwiązanie konfliktu. Wolą zatem
...siedzieć cicho. W końcu marchew,
...seler, jabolon czy wiśnia o litość sa-
...me nie poproszą. Wierzę, że tylko
...ta prawda oczywista trzyma w upo-
...rze Zarząd Ogrodu „Dolnoślązak”,
...bo gdyby warzywa i owoce zagro-
...ziły manifestacją lub strajkiem
...rzecz miałaby się zgoda inaczej. A
...tak najwyżej jednym urośnię, in-
...nym zaś nie (takie ryzyko każdego
...działkowca).

Dziwić może jeszcze fakt zloka-
...lizowania Domu Działkowca w
...tym ogrodzie. Sytuując go przecież
...w centrum ogrodu, otaczając dział-
...kami, można było przewidzieć
...konflikt. Nie trzeba nikomu tłu-
...maczyć po co ludzie uprawiają
...działki. Nie tylko dla płodów. Tak-
...że dla spokoju, wypoczynku, izo-
...lowania się przed kłopotami, które
...niesie nam życie. Sądzę, że przede

wszystkim zarządom poszczegól-
...nych ogrodów na stwarzaniu wła-
...śnie takich warunków powinno
...najbardziej zależeć. Pozyskiwanie
...pieniędzy (nawet na malowanie
...ziorników wodnych, czy inne u-
...dogodnienia) za wszelką cenę pro-
...wadzi najczęściej do wzajemnych
...oskarżeń. Gdzie zatem ów spokój,
...którego wszyscy takniemy?

Wystarczyłoby miast wielkich
...nadzwyczajnych zebrań porozna-
...wiać z ludźmi i zastanowić się nad
...rozwiązaniem sprawy. Poza tym
...stwierdzenie o skazaniu na współ-
...pracę z działkowcami traci już
...pewną arogancję, jaka nie przy-
...stoł żadnej władzy — działkowej
...też. Pocucie krzywdy także w tak
...prozaicznym wymiarze nie rodzi
...się z głupoty ludzkiej, czy chęci
...mieszkania w interesach ogrodu.
...Ludzie po prostu chcą szacunku
...dla swoich upodobań. A to im się
...należy.

Sprawa z pozoru błaża. Ale z ta-
...kich spraw układa się życie. Wie-
...rzę, że Zarząd Ogrodu „Dolnoślą-
...zak” wie o tym doskonale. I wresz-
...cie zanieść działale w interesie
...wszystkich działkowców.

TADEUSZ STOJEK

...w pozoru błaża. Oł, wy-
...wano w Pracowniczym Ogro-
...Działkowym „Dolnoślązak” w
...Domu Działkowca. Jakoś go
...i wystawiono do służby
...mieszku. Wiadomo, ludzie
...nią i trzeba wesela robić. Ta-
...ki duch w narodzie, „Jedzą,
...i palą...” — pisał Miekie-

...m jednak zaistniał, gdy
...nie swale zaczęły przesze-
...wać niektórym działkowcom,

ELER

LITOŚĆ NIE PROSI

...tym, których działki
...nie do drogi prowadzącej
...niezmiennie wspomnianego. Do-
...Działkowca. Bo to kurz niemi-
...i droga wysypa jest żu-
...polskie, Ciepłowni Cen-
...spaliny z samochodów
...wielkich gości, ha-
...też nocne eskapady po
...lub, jabłuszko. Ina-
...całkowita degradacja
...naturalnego i funkcji

Zarząd argumentuje potrzebę or-
...ganizacji imprez weselnych ko-
...niezmiennie zdobywania pieniędzy
...na utrzymanie ogrodu, a poza tym
...nie jest aż tak złe, gdyż kradzieże
...miały miejsce od początku istnie-
...nia ogrodu.

Strona przeciwna blaga o prze-
...strzeżenie zakazu wjazdu pojaz-
...dów samochodowych, które doko-
...nują niepowetowanych zniszczeń,
...proponując, by zarząd zakupił wo-
...zek dostawczy (wiadomo, na we-

Powiedzmy, że scenariusz ten ułożyła zwykła złośliwość ludzi małego formatu.

Jest — dajmy na to — rok 1985. W miasteczku L. kwitnie arogancja władzy, zwłaszcza wśród pomniejszych książąt wojny. Właśnie odwołano dyrektora domu kultury, snując przy tym nie „wielkiej afery gospodarczej”. Mimo to zanosiło się na wydarzenie kulturalne, gdyż na wernisaż w miejscowej Galerii BWA zaproszono i znakomitych, i mniej znakomitych gości. Pojawiają się więc artyści, działacze towarzystw kulturalnych i regionalnych, ludzie miasteczkowego świata kultury. Przychodzi również ów niepoprawny dyrektor, ale spóźniają się wyraźnie przedstawiciele władzy. A przecież w wystawie bierze udział także artystka z Czechosłowacji. Musi zatem być wydarzenie.

Ludzie dyskutują, oglądają dzieła sztuki, analizują myśl twórczą — ludzie spokojnie czekają. Nagle do wspomnianego dyrektora podchodzi młody człowiek, który nie sprawia wrażenia miłośnika sztuki. — Pan... — wymienia nazwisko dyrektora i „bliska blachą” — Pan pozwoli ze mną,

Zatrzymany zostaje jeszcze organizator wernisażu, ceniony i popularny artysta. Kilka dni po tym niezwykle wydarzeniu komendant miejscowej milicji informuje na zwyczajowej naradzie dyrektorów w Komitecie Miejskim PZPR, że wywiadowcy trafili właśnie na ślad wielkiej afery gospodarczej i zastosowano areszt wobec byłego dyrektora domu kultury. Być może aresztowane zostaną jeszcze inne osoby.

Po różnych petycjach „niesformny” dyrektor wyszedł z aresztu, by niebawem się dowiedzieć, że afery już nie ma, ale będzie sądzony za łapówkę, bo najprawdopodobniej ją wziął. Bo gdy się już siedzi, to za coś trzeba być sądzonym. Ukarano winnego wyrokiem w zawieszaniu... I nabył wszystko wróciło do normy.

Dom Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie rozpoczął działalność 21 lat temu. Od razu stał się wiodącą placówką upowszechniania kultury w regionie. Pod jego dachem działał zespół pieśni i tańca „Lubin”, zespoły teatralne, recytatorskie, muzyczne, estradowe, Górniczy Chór Męski Zagłębia Miedziowego, zespół wokально-танeczny „Gwarkowie” i wiele innych. DKZM zasłynął też wieloma niepowtarzalnymi imprezami kulturotwórczymi. Wystarczy wymienić: Diaporamę Dolnośląską, Festiwal Piosenki Francuskiej, Konkurs Piosenki Radzieckiej (od lat odbywał się tutaj tzw. Koncert Galowy eliminacji wojewódzkich tego konkursu) i Konkurs Plastyczny Nieprofesjonalny.

W DKZM-ie występowały często znani artyści, koncertowały znaczące zespoły, wystawiali sztuki różne zespoły teatralne (od Teatru Starego w Krakowie po Pantomimę Wrocławską), tworzyli wydarzenia artystyczne wielkiej polskiej i światowej kultury.

Przez 21 lat rządziło domem kultury pięciu dyrektorów (nie licząc pełniących obowiązki), tj.

panowie: Alojzy Waclawek, Tadeusz Lunkiewicz, Stanisław Miller, Stanisław Tokarczuk, Mirosław Dreds. Każdy z nich posiadał swój styl pracy. Każdy preferował określone kierunki działania i zjawiska kulturowe. Każdy wreszcie posiadał silną osobowość. I tak: dyrektor Waclawek uczynił DKZM wiodącą placówką, dbając bardzo o amatorski ruch artystyczny i pracę środowiskową; dyrektor Lunkiewicz zaprowadził swego rodzaju ład dyscyplinarny i wspierał wszelkie inicjatywy; dyrektor Miller doprowadził przy

ich rozmówców — kamienieć czynszową. Oznacza to, iż jest tam wszystko oprócz zjawisk kulturalnych. Spróbuj tę tezę udowodnić.

Dyrektor Dreds zaczął panować po zręcznych zabiegach dyskryminujących swego poprzednika. Nawet zwykły mawiał: — Mój poprzednik zostawił mi taki bałagan, że szkoda gadać. Wymieniał przy tym różne „grzechy” dyrektora Tokarczuka. A to amfiteatr, a to „nieuzasadnione” remonty i zamówienia, a to znów sytuację finansową firmy. Rzucił się więc w

różne spółki i inicjatywy darczy, które raczej z kultury licowały. Przyjął zasadę, że komercjalizacja działalności ma polegać na stopniowym kształceniu instytucji w spółkę, która będzie malować i mieszkania, budować, mając na ksero itp. Zabrakło wszystkim miejsca na ksero, twórcze oddziaływanie kultury. Przykładem może być posłużysz wizja kawiarni. Na byli agenci (coraz, to goni stanęło na koncepcji pokasy na z udziałem kapitału granicznego. Innym przykładem było zamienienie sal merytorycznych na pomieszczenia biurowe (w których zespoły sobie poćwiczyć czasami).

Dyrektor Dreds był ambitny. Do tego stopnia, że nie tylko jego pomysły, gdy nie udało się, to on sam nie wiedział, dlaczego na akademii nie taką pieśń wyśpiewa, ogóle zbyt dużo religijnych, że miał w repertuarze (nie miał pomyślał go nawet argumenty, że taka jest specyfika chóralnego Działalność Zespołu Pieśni i Tańca ograniczył jedynie do akademii i wyjazdowych (zamiast Polskiej oczywiście). Inne zespoły i sekcje mogły być tylko dla „Gwarków”. Wszystko, żeby ten rzeczywiście dobry zespół sycił się sukcesami. Jak w konkursach eliminacji wojewódzkich nie dopuszczała „Gwarków” do festiwalu, pan dyrektor szła niebo i ziemię, żeby tyż zespół na złość „tym w Lubinie” pojechał. Skutek pedagogiczny wartości kulturotwórczej... Trudno tam wymyślić. Liczył się sukces.

Jeżeli już mówimy o pedagogiczności, to warto nie o wykorzystaniu „Gwarków” komputerowego i audiowizualnego w DKZM ostatnich lat. Otworzył był wykorzystywany, tyle że zbyt często w DKZM a powołanym domu... Wszysze o tym nie dzieli, ale woleli siedzieć, żeby nie popaść w nielaskę, że się każdy bał. Nawet pan dyrektor taktował artystyczny dyrektor dziwnym trafem ich prace w podróży zagranicę. Miały być sprawy sądowe, albo zabrakło odwagi do albo... Lepiej nie mówić.

Jedną z pierwszych decyzji nowego prezesa miasta było zęgananie się z dyrektorem sem. Kto wie, czy były dy nie zrzucił tego na karb działalności politycznej. Nie bowiem, by nagle dostrzegł zgubny wpływ na rozwój Kultury Zagłębia Miedziowego, skoro wcześniej nie dopuszczał siebie takiej myśli, a w próby krytyki ucinął jednoraznie (wykorzystując swoją potęgę w mieście).

W centrum Lubina stoi dom kultury. Ludzie przelotnie kiwają głowami... Pracownicy ciszy i pokorze czekają na jego (szóstej już z kolei) Lada dzień zapadnie decyzja, nim zostanie. Ciekawe, czy nie on urzędowanie od słowa „poprzednik zostawił...”. A będzie to człowiek, któremu będą problemy aktywności i mieszkańców miasta. Za kilka lat nie powstała taka ka, jak w tej balladzie: „Chwila z chwilą gna całow. Czas to zmarnowany grzech. Serce sercu wciąż ucieka. Słoma w zębach pozostaje”.

Czekamy w napięciu i z nadzieją. Tak mówią w Lubinie.

SŁOMA W ZĘBACH

TADEUSZ STOJEK

współdziałale działaczy do powstania Górniczego Chóru Męskiego Zagłębia Miedziowego (zresztą sam w nim śpiewał jako solista); dyrektor Tokarczuk uczynił silnym Zespół Pieśni i Tańca „Lubin” i Festiwal Piosenki Francuskiej, a także próbował stworzyć swego rodzaju kombinat kulturalny (poświęcił się jeszcze pracy naukowej); dyrektor Dreds utworzył zespół wokально-танeczny „Gwarkowie”, niwelując skutecznie wszystkie dotychczasowe dokonania domu kultury (pozostawiając jedynie Diaporamę Dolnośląską, Festiwal Piosenki Francuskiej i Koncert Galowy Eliminacji Wojewódzkich Konkursu Piosenki Radzieckiej).

Zdarzało się, że panowie dyrektorzy odchodzili w atmosferze skandalu.

Dzisiaj Dom Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie przypomina — jak to określił jeden z mo-

wir pracy, mając duże poparcie w Komitecie Miejskim PZPR (był przecież czynnym działaczem politycznym). Szkoda tylko, że miast dbać o prawidłowy rozwój placówki rozpoczął swoje panowanie od rozliczeń (których zdaje się, sam nie rozumiał) i intryg.

Pracownicy domu kultury z dnia na dzień, z godziny na godzinę — ba, z minuty na minutę zamykali się w sobie, tracili ochotę do pracy i odchodzili w cień. Wszystko jakby zaczęło gasnąć. Świat stał się czarno-biały.

Szef natomiast był w żywiole. Uczestniczył w procesach sądowych, oskarżał, podjudzał ludzi na siebie. Aby tylko dobrze żyć z władzą. Wytworzył przy okazji atmosferę wielkiego ducha rewolucji kulturalnej. Tak, by na zewnątrz mówili: — Fajny chłop...

Popelniał błąd za błędem, ale jakoś szło. W końcu przyszedł czas na poszukiwanie pieniędzy na utrzymanie domu kultury. Ambitny dyrektor „raźnił” sobie jak mógł. Przyjmował pod skrzydła



że tylko w jednym z tych, które badałem, okazał życiowe zrozumienie przeżyć z pogranicza śmierci. Dziewieczna, która opuściła ciało, opowiedziała mi: „moja rodzina spytała się, co mi się przytrafiło, a on że kiedy pacjent ma duże odnośnię poważne obrażenia się często, że dusza opuszcza ciało...”. Wtedy na sceptycyzm i brak wiary, z jakim spotyka się z tym, kto chce mówić o tego ty-... wianach, nie dziwnego, że wszyscy w tej sytuacji u-... swoje przeżycia za unikal-... przykład pewien mężczyzna powiedział mi: „Byłem tam gdzie... nie był...”. „Gdy ktoś po pierwszej rozmowie na temat... dowiedzieć się... że inni ludzie również... podobne stany, dawał... głębokiej ułudzie. że inni ludzie prze-... to samo, bo ja nie wiedział-... tam dotąd... Jestem bardzo... że ktoś inny to samo... już wiem, że nie jestem...”. „Nie było to coś bardzo re-... ale nikomu o tym nie mó-... ponieważ bałem się, że... na mnie i pomyślał: „Kie-... przestało ci bić, twój mózg... przestał działać!...”. „Przypuszczałem, że może inni lu-... mieli takie same przeżycia, a... pewno nikogo nie spotkałem... znalazł taką osobę, bo ludzie... mówić o tego rodzaju... Gdyby ktoś do mnie... i opowiedział o tym, nim... byłem, pewno spojrzalbym na... i pomyślałbym, że chce... nabrać, bo takie jest teraz... społeczeństwo...”. „Kiedyś inni powód, dla... ludzie tak są powściągli-... opowiadaniu swych przeżyć... wiadomości, że ich doświad-... są tak nieprzekazywalne, że... przekazywać możliwości ludz-... ję, ludzkiej percepcji i... że wszelkie próby są...”. „Wpływ na życie...”. „Przez... już wyjaśnionych... nikt z moich rozmówców... sobie przemożnej ka-... nie poświęcił się bez resz-... swych przeżyć. Nikt... się za powołanego do... ludzi, nie próbował... innych o realności... doświadczeń. Odkryłam... że trudność polega na czymś... przeciwnym: ludzie z natu-... są bardzo powściągliwi w... tego, co im się przy-

bardziej skłonni do rozmyślań i bardziej zaczęli się interesować fi-
lozofią dotyczącą rzeczy ostatecz-
nych.

„W tym czasie — to było już przed moim pójściem do college'u — dorastałem w małym miastecz-
ku, wśród ludzi o bardzo ciasnych horyzontach, z którymi jednak by-
łem żyty. Byłem typowym chłop-
akiem ze szkoły średniej. Trzeba
było należeć do jakiejś paczki, że-
by być „fajnym kumplem”.

Ale po tym, co mi się przytra-
fiło, chciałem wiedzieć więcej... W
owym czasie jednak nie myślałem,
że znajdę kogoś, kto by mi w tym
pomógł, ponieważ nigdy nie prze-
bywałem poza tym moim malut-
kim światem. Nie miałem pojęcia
o psychologii ani o tego rodzaju
rzeczach. Czułem tylko, że się po-
starzałem w jedną noc po tym wy-
darzeniu, ponieważ otworzyło mi
ono całkiem nowy świat, którego
istnienia nigdy nie podejrzewałem.
Ciągłe sobie powtarzałem w du-

stwo, ponieważ przed tym atakiem
serca zbyt czynnie zajmowałem się
przyszłością moich dzieci i zbyt-
trochę traciłem radość dnia dzisiej-
szego. Teraz moja postawa uległa
całkowitej przemianie...”

Kilka osób mówi o przemianie
postawy duchowej i o względnej
wartości ciała fizycznego wobec u-
mysłu. Zwłaszcza dobrze ilustrują
to słowa kobiety, która bliska
śmierci znalazła się poza ciałem:

„Zdawałam sobie wtedy sprawę
bardziej z umysłu niż z ciała fizycz-
nego. Umysł był najważniejszy, a
nie stan ciała. A przedtem przez
całe moje życie było na odwrót.
Ciało mnie interesowało najwięcej,
a to, co się działo w umyśle, to się
działo. Ale po tym, co przeżyłam,
umysł stał się najważniejszy, a cia-
ło było czymś drugorzędnym, jak-
by pokrowcem dla umysłu. Nie
zwracałam uwagi na to czy mam
ciało, czy nie. Najważniejszy był u-
mysł...”

udziela rady: Niezależnie od tego,
nie kto ma lat, powinien się stale
uczyć. To jest bowiem proces, który
trwa po wieczność.

Nikt z moich rozmówców nie
żył przekonania po swoim doś-
wiadczeniu, że jest moralnie „o-
czyszczony” albo doskonały. Nikt
nie miał enoty wywyższać się nad
innych. Przeciwnie, większość pod-
kreślała, że ciągle próbują być lep-
si, że się starają. Ich wizja ukaza-
ła im nowe cele, nowe zasady
moralne, postanowili żyć w zgo-
dzie z innymi, wiedzieli jednak, że
nie są już zbawieni czy moralnie
doskonali.

NOWY POGLĄD NA ŚMIERĆ

Jak można było oczekiwać, te
przeżycia wywarły głęboki wpływ
na postawę człowieka wobec fi-
zycznej śmierci, zwłaszcza na po-
gląd tych, którzy przedtem spo-
dziewali się, że po śmierci nie nie-
ma. W takiej czy innej formie pra-
wie wszyscy wyrazili myśl, że nie
boją się już śmierci. To jednak
wymaga wyjaśnienia. Po pierwsze,
pewne formy śmierci są oczywiście
niepożądane, po drugie, żadna z
tych osób nie szuka świadome
śmierci. Są przekonani, że dopóki
żyją fizycznie, muszą wypełniać
swoje zadania, i zgodzili się za-
pewne na słowami pewnego męż-
czyzny, który mi powiedział: Mus-
zę dokonać wielu zmian, zanim
odejdę z tego świata. Podobnie oni
wszyscy potępiali samobójstwo ja-
ko sposób powrotu do krainy, któ-
rą tylko na krótko ujrzeli. Po
prostu stan śmierci nie jest dla
nich przerażający. Oto kilka rela-
cji wyjaśniających tego rodzaju
postawę:

1. „Sądzę, że to doświadczenie u-
kształtowało jakoś moje życie. By-
łem zaledwie dziesięcioletnim
dzieckiem, kiedy to się zdarzyło, a-
le teraz, kiedy mogę dobiegnąć kre-
su, jestem całkowicie przekonany,
że istnieje życie po śmierci, i wcale
nie boję się umrzeć. Naprawdę.
Niektórzy ludzie tak bardzo się le-
kają. Uśmiecham się zawsze do sie-
bie, kiedy inni wyrażają wątpli-
wość, czy istnieje przyszłe życie.
ale mówią: Kiedy człowiek umrze,
nie ma go. A ja sobie wtedy my-
ślę: Oni nic nie wiedzą.”

Wiele mi się w życiu przytrafi-
ło. Kiedy prowadziłem swój inte-
res, wycelowano we mnie pistolet
i przyłożono do skroni. Wcale się
tym specjalnie nie przeziębiam, bo
pomyślałem: — Jeśli naprawdę u-
mrze, jeśli naprawdę mnie zabiją,
wiem, że będę nadal żyć.”

2. „Kiedy byłem małym chłop-
cem, bałem się śmierci. Często w
nocy budziłem się z płaczem w a-
taku strachu. Ojciec i mama przy-
biegli do mnie pytając, co się sta-
ło. Mówiłem im wtedy, że nie chcę
umrzeć, choć wiem, że muszę. I py-
tałem, czy mogę coś na to pora-
dzić. Matka wtedy tłumaczyła:
„Nie nie mogę poradzić, tak już
jest, wszyscy musimy umrzeć i
wszyscy musimy się z tym pogod-
zić”. Mówiła też, że każdy musi
przejszć przez to sam i że kiedy na-
dejdzie czas, wszystko pójdzie do-
brze. Umarła w wiele lat potem i
czasem rozmawiałem o śmierci z
żoną. Nadal się bałem...”

Ale od tego przeżycia nie boję
się śmierci, to uczucie leku, cał-
kiem zniknęło. Nie martwię się na
pogrzebach. Nawet w jakiś sposób
cieszę się, ponieważ wiem, co jest
udziałem zmarłego.

Pan Bóg chyba dlatego zesłał mi
to doświadczenie, że tak bardzo ba-
łem się śmierci. Oczywiście rodzi-
cie mnie pocieszyli, ale Bóg pokaza-
ł, a oni tego nie mogli zrobić.
Nigdy nie mówię o tym wszystkim,
jednak wiem i jestem całkowicie
spokojny...”

(Cda.)

ŻYCIE PO ŻYCIU

(12)

RAYMOND A. MOODY

chu: „Jest tyle rzeczy, o których
muszę się dowiedzieć”. Innymi słowy,
że istnieje w życiu coś więcej
niż piątkowe kino i mecze piłki
nożnej. Więcej niż kiedykolwiek
przypuszczałem. I wtedy zacząłem
myśleć: „Jakie są granice człowie-
ka i jego umysłu?”. To mi otwo-
rzyło całkiem nowy wielki świat.

Od tej pory stale rozmyślałem
nad tym, co zrobiłem z moim ży-
ciem i co zrobić z nim w przys-
łości. Jestem zadowolony z me-
przeszłości. Nie uważam, by świat
był mi coś winien, ponieważ na-
prawdę zrobiłem wszystko, co
chciałem i zrobiłem to tak, jak
chciałem, a teraz nadal żyję i mogę
zrobić więcej. Ale od kiedy nagłe
„umarłem”, zacząłem się zastana-
wiać, czy zrobiłem pewne rzeczy
dłatego, że były dobre, czy dlatego,
że były dobre dla mnie. Przedtem
działałem pod wpływem impulsu,
a teraz najpierw wszystko muszę
powoli i dokładnie przemyśleć,
przetrawić.

Staram się robić rzeczy ważniej-
sze, które wzbogacają mój umysł
i duszę. Nie chcę być ani przez ni-
kogo inspirowany, ani też sądzić
innych, chcę robić wiele dobrego,
ale nie to, co jest dobre dla mnie.
I wydaje mi się, że teraz — dzięki
temu, co przeżyłem, gdzie byłem
i co widziałem — wszystko znacz-
nie lepiej rozumiem...”

Inni zmienili swe podejście, sto-
sunek do życia fizycznego, do któ-
rego wrócili. Pewna kobieta mówi
na przykład całkiem prosto: „Zy-
cie stało się dla mnie znacznie bar-
dziej cenne...”

Inna osoba opowiada:
„To było jakby błogosławień-

Zaledwie kilka osób powiedziało,
że po swoich doświadczeniach za-
uważyły w sobie rozwój zdolności
intuicyjnych.

1. „Po tym przeżyciu miałam
wrażenie, że przeniknął mnie nowy
duch. Odtąd wiele osób mówiło mi,
że mam na nie wpływ uspokajają-
cy, kiedy są zdenerwowane. I wy-
daje mi się, że jestem teraz z ludź-
mi w większej zgodzie, że łatwiej
ich rozumiem...”

2. „Po tej mojej „śmierci” otrzy-
małem pewien dar, mianowicie po-
trafię wyzwać potrzeby innych. Na
przykład często, kiedy jadę windą
w budynku, w którym pracuję,
mam wrażenie, że potrafię czytać z
ludzkich twarzy, powiedzieć, kto
jakiej potrzebuje pomocy. Wiele
razy odzywałem się do ludzi zmar-
tych i zapraszałem do mego
pokoju, żeby im jakoś pomóc...”

3. „Od kiedy miałam ten wypa-
dek, czułam, że „odbieram” myśli
ludzkie i wibracje, że potrafię wy-
czuć niechęć do mnie. Często umia-
lałem odgadnąć, co ludzie powiedzą,
nim otworzyli usta. Mało kto by mi
uwierzył, ale miałam potem różne
dziwne przeżycia. Pewnego razu
byłam na przyjęciu i odgadywałam
myśli innych osób, kilka z nich, ci,
którzy mnie nie znali, po prostu
wyszli. Bał się, że jestem czarow-
nicą albo czymś w tym rodzaju.
Może to jest coś, czego nabrałam,
kiedy „nie żyłam”, a może to we
mnie drzało nie używane, dopóki
się to nie przydarzyło...”

Panuje godna podziwu jedno-
myślność co do tej „lekcji”, wynie-
sionej z owych spotkań ze śmier-
cią...

— Prawie wszyscy moi rozmów-
cy podkreślili doniosłość kulturo-
wania w życiu doczesnym miłości
do bliźnich, miłości wyjątkowej i
głębokiej. Pewien mężczyzna, któ-
ry widział świetlistą postać, poczuł
się otoczony miłością i zaakcepto-
wany, mimo iż owa istota widziała
panoramę jego życia. Czuł, że py-
tanie, jakie mu zadała, brzmiało:
„Czy potrafisz w ten sam sposób
kochać innych?”. Uważa, że jest te-
raz jego posłannictwem na ziemi
nauczyć się takiej miłości.

Poza tym wiele innych osób pod-
kreśliło, jak ważne jest poszuki-
wanie wiedzy. W trakcie swych
doświadczeń zostało im przekaza-
ne, że nabywanie wiedzy trwa na-
wet po życiu na ziemi. Pewna ko-
bieta, na przykład, skorzystała z
możliwości nauki, jaką miała po
swej „śmierci”. Pewien mężczyzna





ZAGŁĘBIE - BOLOGNA 0 : 1



FOTOREPORTAŻ JERZEGO KOSIŃSKIEGO

30-letni Massimo Bonini, pomocnik o jasnej czuprynie przez siedem sezonów stanowiął o siłę uderzenia Juventusu walnie przysiędo do serii wielkich zwycięstw drużyny „FIAT” w połowie lat 80. Bonini Zaglebie strzelając gola przed koncowym gwizdkiem duńskiemu arbitrowi. Akurat schodził z boiska kontuzjowany Pietrzykowski, a „nowy” Marcin Ciliński rozbił się na miejscem odpowiadając sobie, gdy w powstała na lewej stronie lukę wszedł Bułgar. Idealnie obsługując celny podaniem Boniniego. Włoch bez namysłu strzelił w tzw. krótki róg i było po zabawie.

Bonini jest obywatelem księstwa San Marino, ale włoskie przepisy nie traktują go jako cudzoziemca. Piłkarz ów starannie przygotowuje się do debiutu w reprezentacji Księstwa, ale w wolnych chwilach lubi pojeździć konno. Siodło dobrej klasy na półwyspie Apenińskim kosztuje ok. 3000 dolarów. Boniniemu siodło spadło niemal z nieba. Firma REXPOL celnie strzelających Włochów nagradzała właśnie siodłami. Umiejętności Polaków wyceniono, ewentualnie na trzy miliony, ale widać, że w środowie popołudnie Polakom nie dane było inkasować dodatkowych premii...

☆ Tydzień po meczu nie ma zbyt wielkiego sensu opisywać akcja po akcji. Można natomiast pokusić się o próbę analizy przegranej polskiego zespołu. Trener Stanisław Świerk grał „w ciemno”. Organizacyjna niemożność klubu z Lubina sprawiła, że polski trener nie miał możliwości oglądania Włochów w akcji. A w dzisiejszym futbolu jest to niemalże podstawowy wymóg w przygotowaniach do poważnego meczu. Gdyby Świerk oglądał bolończyków w meczach z Pisą (0:1) czy Interem Mediolan (także 0:1) wiedziałby, że Włosi mają takie a nie inne słabe punkty, że Lajos Detari tak pieczołowicie pilnowany przez lubińskich defensorów póki co gra poniżej oczekiwań i więcej uwagi trzeba poświęcić chociażby rozgrywającemu Marianiemu.

A jak grało Zaglebie? Ano grało tak jak w lidze. Nie za szybko, średnio dokładnie, bez agresji w przednich formacjach. Ow brak szybkości był aż nadto widoczny pod bramką Włochów, którzy byli tyżsi od naszych napastników. Dlatego niewiele sobie pograł Dariusz Marciniak, który póki co w lidze był piłkarzem zbierającym wysokie noty. Adam Zejer usiłował grać w ataku, ale już po pierwszych akcjach było widać, że więcej pożytku będzie z niego w środku pola niż w ataku. Na dobrą

sprawę trudno mieć do kogokolwiek pretensje. Lubinianie zagrali na swoim normalnym ligowym poziomie. Przeważali na boisku, mieli pecha w wykończeniu kilku akcji.

Przegrana martwi, ale nie jest powodem do rozzdzierania szat. Rok temu silny GKS Katowice mający obycie w pucharowych bojach przegrał u siebie 0:1 z fińskimi amatorami. A chyba nikt nie ma wątpliwości, że różnica między Bolonią a Finami jest olbrzymia. W przypadku Zaglebia trema sprawiła, że większość zawodników dostała dygotu lydek na długo przed gwizdkiem arbitra.

☆ Mimo że Bologna zajęła dopiero ósme miejsce we włoskiej Serie A — było to bardzo mylące — ma w swoim składzie kilku piłkarzy

KONSTELACJA GWIAZD

ROBERT STARSKI

otrząskanych w pucharach i znanych z pierwszych stron gazet. Choćby słynny Antonio Cabrini, Lajos Detari czy Herbert Waas. Dla każdego, kto choć trochę zna się na piłce, stało się jasne, że Zaglebie zmierzyło się naprawdę z klasową drużyną.

☆ Na murawie przegrana, a organizacyjnie? Lubinński klub od trzech miesięcy próbuje odnaleźć swoje miejsce w sportowym krajobrazie. I przy każdej ocenie tego pucharowego debiutu trzeba sprawę organizacji meczu traktować jak naturalny egzamin. Zaczniemy od plusów. Na pewno wysoką formą błysnęło studio GOS. Informacja było tyle, na ile... zezwalały przepisy międzynarodowej federacji. Dwujęzyczność wieści płynących z głośników to zasługa m.in. uroczej studentki z Wrocławia Iwony Mazurek mającej do perfekcji opalaną mowę gości.

Na plus trzeba także zapisać funkcjonowanie biura prasowego. Szef prasowy meczu nie miał łatwego zadania. Przyjechało 80 dziennikarzy z Włoch i ok. 40 z Polski. Zapewniono jednak znakomite warunki pracy.

Giovani Barberi z włoskiej „La Stampa”: — Na mapach waszego kraju, które można kupić u nas, nie znaleźliśmy miasta Lubin. Waliliśmy się przyjaźni, myśląc o warunkach pracy. Kiedy pan Zygmunt Bieniek — dyrektor biura prasowego

wego poinformował nas, że włoscy dziennikarze mają bezpośrednie łącze z Rzymem, Bolonią, po prostu byliśmy zaskoczeni. Otrzymaliśmy wszystko co w cywilizowanym świecie futbolu jest normalnością. Zostaliśmy przyjęci bardzo serdecznie do tego stopnia, że było nam trochę żal porażki Zaglebia.

Takie same lub podobne opinie wygłaszały wszyscy dziennikarze. I rzecz najważniejsza. Przed meczem głośno było o tym, że koszt tzw. akredytacji wynosić będzie 700 tysięcy. Działacze z Zaglebia doszli do wniosku, że nie ma co drenać kieszeni żurnalistów i wszystko było za darmo.

Bramy stadionu miały być otwarte na trzy godziny przed rozpoczęciem meczu. W praktyce wrota stadionu były otwarte od rana. Po obiekcie wlewały się grupy

mniej lub bardziej podchmielonych kibiców. Ponieważ policja zjawiała się na meczu o wyznaczonej porze — to cud, że nie doszło na grubo przed meczem do jakiegoś zbiorowego mordobicia.

Inna sprawa przykra, to handel. Pomijam tutaj kwestię zezwoleń na ustawienie stoiska handlowego na stadionie co kosztowało 30 tysięcy i było kwotą śmieszną. Suma nawet dziesięciokrotnie wyższa powinna być do zaakceptowania. Ale to sprawa ministrów finansów w Zaglebiu, którzy widocznie uznali, że klub dodatkowych pieniędzy nie potrzebuje.

Szkła tylko, że odpowiedzialni za te sprawy nie zadali sobie trudu w kontrolowaniu owych stoisk. Wywieszono ceny tylko w dolarach bądź w lirach. Kiedy widziano, że Włoch wyjmuję polskie banknoty — obwieszczano, że dany towar skończył się. A handlowe hieny stosowały wybitnie perfidny przebieg. W wielu z tych punktów bez żenady serwowano piwo i wódkę, a z Zaglebia nikt nie interweniował. Ktoś zapomniał o zakazie sprzedaży alkoholu na sportowym obiekcie. Widać co niektórym szefem Zaglebia był na rękę wariant rozpicia rodzimych i przyjezdnych fanów. Co dziwne, wprowadzono i konsekwentnie przestrzegano zakazu spożywania alkoholu w budynku klubowym. Włoscy goście wprowadzić nie mieli zamiaru spożywać „polish spirt”, ale tęsknili

za piwem. Jednak zakaz był zakazem. Tylko dla kogo? A swoją drogą kelnerzy czy też barmani w klubowej knajpie także skubał biednych Włochów jak się tylko dało. Przyjmowali zapłaty jedynie w markach.

Florio Barmaggiani z włoskiego radia: — Musieliśmy obejść się bez smaku polskiego piwa, które ma wysoką renomę we Włoszech. To trochę dziwne, bo w naszych klubach przed meczem, jak i po serwuje się drinki, piwo. Biznes jest biznes... Tylko kto w klubie ma to pojąć?

Przed meczem ktoś z władz klubu zaproponował, żeby w klubie zlokalizować kantor wymiany walut. Powiedziiano, że to zły pomysł. Trudno. Tylko przykro było patrzeć na oficjalnych gości Bologny oganiających się niczym przed stadem psów od rodzimych cinkciarzy.

Dziwne rzeczy działy się z reklamami. Nikomu nie przeszkadzało to, że reklamy stałych sponsorów klubu są przesłonięte potężnymi sztańdarami obu klubów wywiezionym przez kibiców. Takie traktowanie sponsorów stałych może mieć więcej niż przykre konsekwencje... Wokół murawy ustawiono reklamy dorywczych sponsorów. Zaraz po meczu, jeszcze na oczach widzów, niektóre reklamy włoskich firm własnoręcznie demontował dyrektor Biernacki. Włoscy dziennikarze byli zaskoczeni. A nam zaraz się skojarzyło to z pewną opowieścią o trefnych reklamach i lewych pieniądzach. Bardzo byśmy chcieli się mylić...

Zresztą dyrektor Biernacki miał nie lada kłopot rano, gdy Włosi przybyli akurat z Wrocławia obwieścili, że w pokojach na stadionie jest zimno. Trzeba grzać. Biernacki wziął się sam za rozpalanie, czyli pomknął do lubińskiej ciepłowni. I trzeba przyznać, że rozpalil dobrze, bo kaloryfery grzały aż miło.

Inny kłopot sprawił trener Świerk, który o 13 oświadczył, że chciałby zrobić podopiecznym rozgrzewkę. Akurat jako miejsce wybrał salkę gimnastyczną, w której wszystko było zapięte na ostatni guzik do konferencji prasowej i pracy prasowego centrum. Skończyło się na obrażonej minie trenera i strachu pracowników klubu.

Potem jeszcze ktoś z kibiców wylosował magnetowid ufundowany także przez REXPOL, żurnalistę Polskiej Agencji Prasowej odtańczył lambadę z włoskimi dziennikarzami i można było związać zagle.

Jak na debiut „maturalny egzamin” wypadł mimo potknięć nieźle. Może 3 października na stadionie Bologny piłkarze także zdadzą egzamin?

R. STARSKI

MIEDŹ — I LIGA

W meczu pucharowym w Ostrowie, legniciansie przegrali w rzutach karnych. W minioną sobotę w meczu ligowym żartów nie było. Miedź rozgromila Ostrowię aż 4:0 po голу Dylusia i 3 bramkach Baziuka. Zaprezentowali szybką i kombinacyjną grę. Wydaje się, że po krótkiej zadyszce Miedź znów przyspieszy licząc się z możliwością awansu do ekstraklasy. W sobotę o 15 mecz u siebie i szansa na dwa punkty.

(rs)

MORALNY KAC

W niedzielną popołudnie przeciwnikiem jedenastki Zaglebia w kolejnym ligowym boju był zespół wrocławskiej Olimpii, który — jak nam dobrze przypominamy — w rundzie wiosennej br. wygrał właśnie w Lubinie 1:0 pozabawiając gospodarzy szans na mistrzostwo Polski...

Trener Stanisław Świerk wysłał na murawę następujących piłkarzy: 1. Koszarski — efekt polityki równowagi lubińskiego trenera, który każe na przemian broń Bace i Koszarskiemu. Występ p. Krzysztofa trzeba ocenić pozytywnie, chociaż nie miał specjalnych okazji do zaprezentowania umiejętności. A na ławce rezerwo-

wych ujrzelismy ponownie młodego Kędziórę.

2. Chwałiszewski — zupełnie niewidoczny.

3. Kujawa — w miarę pewny w obronie i dobry strzał pod koniec I połowy to stanowczo za mało jak na laureata „Złotych Butów”.

4. Lewandowski — bardzo dobry występ w miejsce kontuzjowanego Pietrzykowskiego.

5. Wójcik — godny zaufania.

6. Szewczyk, Godlewski, Machaj, Ciliński, Marciniak, Zejer — wszyscy razem mogliby się liczyć w tym, który z nich był najsłabszy na boisku. Po przerwie ujrzelismy jeszcze Olbińskiego i Grecha, ale nie zostaliśmy ośnieni blaskiem ich gry.

Już te indywidualne cenzurki powinny wystarczyć za opis meczu. Było to kiepskie, wręcz beznadziejne widowisko, w którym nieliczni — 3605 — widzowie miedzi

tylko okazję cztery razy oklaskiwać w miarę udane akcje swoich pupilków. Tego stanu rzeczy nie można tłumaczyć zmęczeniem pucharowym występem. To czysty absurd. Nabieram pewności że zespół jest pod wieloma względami po prostu źle przygotowany do ligi i takie mecze jak z Olimpią będą tego skutkiem. Jak na dłoni widać krótkowzroczną politykę trenera Świerka, który preferował słabych piłkarzy, nie dostrzegając i pozbywając się uzdolnionego narybku. Kto w końcu otworzy oczy Świerkowi?

☆

W kukuarach mogliśmy się dowiedzieć, że poważnie o opuszczeniu Lubina myśli Marek Godlewski nie będący w stanie dłużej współpracować z trenerem...

Na pomocowej konferencji prasowej prezes klubu — Leszek Tomalski przeprosił za pośrednictwem dziennikarzy, kibiców za tak

(Dokończenie ze str. 1)

rzona. Ale przyjrzyjmy się tej rzeczywistości, która realnie istnieje.

Polski przemysł kablówowy dotąd domagał się większych dostaw miedzi, dokąd obowiązywał dualizm cenowy, polegający na tym, że cena krajowa różniła się od transakcyjnej nawet o 60 procent. Kiedy wreszcie doprowadzono tę paranoję do stanu normalnego, apetyty kablówców spadły, bo okazało się, że mając prawdziwe koszty i światową cenę zbytu polskie kablownie są niekonkurencyjne i cały interes jest nieopłacalny.

Myszę, że kto jak kto, ale panowie Czaja i Graczyk powinni o tym doskonale wiedzieć. Bo trudno nie znać prawdy polegającej na tym, że przez całe dziesięciolecie przemysł miedziowy — poprzez nieprawdziwą cenę krajową — dołował polskie przetwórstwo i eksport wyrobów przetworzonych z miedzi. Powinni też chyba orientować się, że o KGHM, który ma od lat rentowność nie spadającą poniżej 20 procent — przy stosowaniu światowych cen — trudno mówić, że jest przedsiębiorstwem szkodzącym polskiej gospodarce i regionowi.

I dlatego nie rozumiem kolejnej tezy autorskiego tandemu, że niestety, eksport dolarowy, stanowiący aż 9/10 sprzedawanej miedzi elektrolitycznej ograniczał — wykozystanie tego surowca. Spowodo-

wało to spadek produkcji wyrobów z miedzi jak np. kabli czy silników elektrycznych i trudności w przemyśle elektrotechnicznym oraz telekomunikacji.

Jest to twierdzenie nieprawdziwe. I powiem więcej, taka a nie inna struktura eksportu przyniosła korzyść polskiej gospodarce. Sprzedając miedź elektrolityczną uprawiano sprzedaż bardziej rentowną niż w każdym innym przypadku. Gdyby było inaczej to polskie kablownie, które — rzekomo — tak cierpiały z powodu braku surowca zamówiłyby go w tym ro-

miętywizmie" produkcyjno-handlowym. W najbliższych latach zamierza się wybudować zakłady zajmujące się głębokim przetwórstwem. Na tyle nowoczesne, aby ich produkty były konkurencyjne i tak rentowne jak czysta miedź.

I kwestia ostatnia. Panowie Czaja i Graczyk stawiają również problem „wysokiej nieefektywności i niskiej elastyczności agend zajmujących się handlem zagranicznym w tym przypadku „Impexmetalu”.

Zupełnie nie wiem na czym oparł tę opinię, bo nie przytacza żadnych konkretnych dowodów.

BIEDNI BOGACZE?

ku, tyle ile im potrzeba. Tymczasem naga prawda jest taka, że tegoroczne zamówienia zostały zredukowane o połowę. I nie była to decyzja „centrum”. Była to wola producentów, którzy zderzyli się z normalnym rynkiem i musieli się mu podporządkować. Rynek, niestety, jest brutalny. I jak na razie broni się na nim KGHM ze swym „prymitywnym” eksportem miedzi. Natomiast nie bronią się ci od „szlachetniejszej” produkcji.

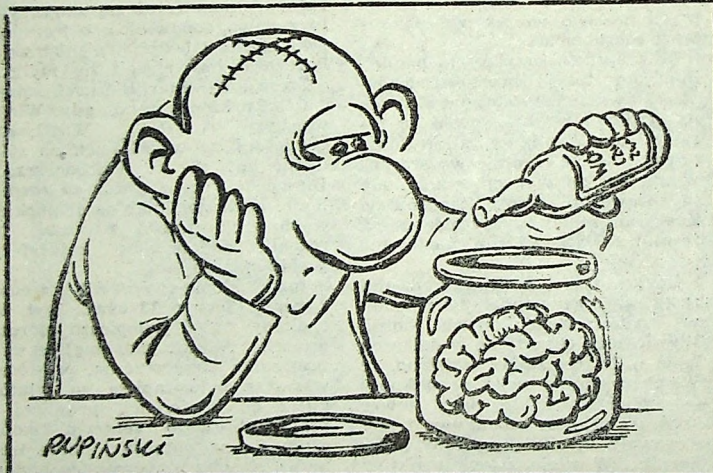
Oczywiście takie postawienie sprawy nie oznacza, że KGHM zamierza nadal trwać w owym „pry-

Myszę, że KGHM, który do „Impexmetalu” miał i ma pewne pretenzje nie pozwoliłby sobie na sformułowanie tak miażdżącej oceny. Chociaż partnerzy w interesach mają zwyczaj walić sobie prawdę prosto w mostu. Dlatego ośmielam się sądzić, że autorski tandem popłynął w tym przypadku na fali mody, która każe walić w tzw. czapy, a zwłaszcza w różne „pehażety”, które są przyczyną wszelkich nieszczęść.

Wiem skądinąd, że KGHM zamierza zorganizować własne biuro handlu zagranicznego, które prowadziłoby pewne operacje na rynkach światowych. Ale nie ma ono charakteru alternatywnego. Kombinat nadal będzie korzystał z usług „Impexmetalu”, bo jest to firma, która zna się na tym co robi. I jeszcze nikt nie udowodnił, że wskutek niskiej elastyczności sprzedała polską miedź po cenie niższej niż inni albo naraziła producenta na straty. Nie jestem adwokatem warszawskiej centrali, ale uważam, że jeśli stawia się tak grube zarzuty, to trzeba je udowodnić.

Tych dowodów zabrakło i nie tylko w tym przypadku. Nie pierwszy raz potraktowano też KGHM jako Zie Mzimu i gospodarczego nieudacznika. I ja się temu nie dziwię. Tak jest modnie i w dobrym tonie. Ale akurat po tych autorach spodziewałem się większej rzetelności i kompetencji.

JERZY DOBROWOLSKI



CO, GDZIE, KIEDY?

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

● „Zaczarowane pantofelki” — 27.9 g. 12 i 28.9 g. 11.
● „Szpital Rejonowy” — 30.9 g. 18, 2-3.10 g. 12.
● gościnnie wystąpi Wrocławski Teatr Pantomimy ze spektaklem „Akcja — Sen nocy letniej” — 4.10 g. 16 i 19.30.

KINA

GŁOGÓW — Jubilat — 27.9 — 1.10 „Kuzyni” (USA). W każdą niedzielę o g. 11.30 zestaw bajek dla dzieci.
LEGNICA — Ognisko — 27.9 — 28.9 — 1.10 „Kto wrobił królika Rogera” (USA). Piast — 27.9 — 3.10 — „Predator” (USA). „Wyznawcy zła” (USA). „Wielka draka w chińskiej dzielnicy” (USA).
LUBIN — Muza — 27.9 — 30.9 „Prze-miętło z wiatrem” 1 i II cz. (USA). We wtorek g. 18 DKF, w niedzielę g. 11 poranki.
Kina zastępują sobie prawo zmiany repertuaru.

DOMY KULTURY I KLUBY GŁOGÓW

MOK
prowadzi zapisy:
● ZPIT „Głogów” (młodzież od lat 15)
● rytmika dziecięca (dzieci od lat 7 do 12)
● kursy tańca towarzyskiego I, II, III st. (młodzież od lat 12)
● intensywny kurs języka niemieckiego dla początkujących (3 miesiące). Szczegółowych informacji udziela Dział Artystyczny MOK Głogów, tel. 33-40-15.

OSRODEK ARCHEOLOGICZNO-KONSERWATORSKI

Wystawy stałe: „Pradzieje województwa legnickiego”, „Muzeum Odry”, „Dzieje Księstwa Głogowskiego i historia miasta Głogowa”, „Narzędzia wymiaru sprawiedliwości”.
Czasowe: „Czasopisma drugiego obiegu”, malarstwo Leszka Pliniewicz.

LEGNICA

OKRĘGOWE MUZEUM MIEDZI
Wystawy stałe:
● „Legnica. In ietu oculi” — historyczne dzieje miasta.
● „Lapidarium” — ekspozycja zabytkowej kamieniarki legnickiej.

Czasowe:
● „Zegary”, „Tkanina” — Marii Teresy Chojnackiej, „Józef syn Jakuba” — dzieje patriarchów biblijnych w sztuce nowożytnej.

LUBIN

KMPiK
● ogłasza zapisy na 3-letni kurs języka niemieckiego dla młodzieży w wieku 12-16 lat. Wszelkich informacji udziela sekretariat Ośrodka Nauczania Języków Obcych, tel. 44-11-87.

Wystawy: (1-30.09)
● Grafiki — Stanisława Rzepy
● „Województwo legnickie w obiektywie fotoreporterów” — Wiesława Debickiego i Tadeusza Szweida
● Aktualne kroniki CAF i KAW
● „Wzgórze Zamkowe”
● „Lubin — Sierpień '82” — wystawa dokumentująca wydarzenia z sierpnia i września 1982 roku w gal. „Zamkowej” — do 15.10

● „Współczesny exlibris europejski” — wystawa exlibrisów ze zbiorów Tadeusza Czornyki w gal. „Jadwiga” — do końca września.
DK „Zuraw”

● w piątki i niedziele dyskoteki od g. 18 do 22

● w soboty o godz. 9 giełda sprzętu wideo, o 16 „Zuraw-Rock”

UNIWEKSYTET ROBOTNICZY w Lubinie, ul. Składowa 1 (Hala sportowa) przyjmuje zapisy na kursy: pisania na maszynie, palaczy c.o., spawania elektrycznego i gazowego, kucharzy i kelnerów, pedagogiczny, kosmetyczny, języków obcych: angielskiego, niemieckiego i francuskiego. WUR zatrudni lektorów języków obcych. Wynagrodzenie 25.000 zł za jedną lekcję. Blizsze informacje tel. 44-14-90.

POKOWICE

DK „Impresja”
● „Kolorowa dyskoteka” — zabawy dla dzieci — g. 14, dyskoteka dla młodzieży, g. 18 — 29.09

● wystawa fotografów Jerzego Kosińskiego „Co nam zostało” — do 30.9.

MDK

● Z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki, MOK w Lubinie oraz Defil zapraszają 1.10 o g. 18 na koncert muzyki gitarowej w wykonaniu Donaty Biezańkiej i Violety Zatrby. Koncert odbędzie się w sali imprezowej MDK. Wstęp wolny.

OGłoszenia

ZAMIANA
ZAMIEŃNIĘ mieszkanie 54,64 m kw. w Polkowicach w idealnym stanie — przygotowane do wprowadzenia się, na podobne lub większe w Lubinie, tel. 44-14-46.

ZGUBIŁO
ZGUBIŁO pieczątkę o treści: „Sztzgar Oddziałowy E.M. Kwapiach Zyg-munt”

HOROSKOP

BARAN (21 III—18 IV). Wraz z nadejściem jesieni konieczne wprowadzić korekty do swego trybu życia. Staraj się więcej uwagi poświęcać sprawom ważnym, nie rozmięniaj się na drobne. Chwila refleksji z Bykiem sprawi ci dużo przyjemności.

BYK (19 IV—20 V). Trzymaj nerwy na wodzy, więcej dystansu do spraw zawodowych. Podjęte zobowiązania musisz realizować, jeśli nie chcesz narazić się na zarzut niekonsekwencji. Nie zaniebuj spraw osobistych — one właśnie teraz powinny mieć priorytet.

BLIZNIĘTA (21 V—22 VI). Na brak zajęć ostatnio nie możesz narzekać, pozwala ci to oderwać się od problemów, jakie narosły, nie bez twojej winy, ale nie jest to rozwiązanie do przyjęcia na dłuższą metę. Na spotkanie przygotuj się szczególnie starannie.

RAK (23 VI—22 VII). Ostatnio wpadłeś w niezłe tarapaty finansowe. Trochę przeszarżowałeś z obietnicami i teraz nie możesz się z nich wywiązać. Wyjście z sytuacji jest, tylko wymagać to będzie od ciebie zaciśnięcia pasa i wyrzeczeń. Możesz liczyć na rodzinę, tylko ona cię nie zawiedzie.

LEW (23 VII—22 VIII). Sprawy osobiste wyjątkowo dobry układ przybiorą w tym tygodniu. Musisz to wykorzystać i wystąpić z propozycją, od której zależy będzie, czy charakter więzi, jaka łączy cię z kimś bliskim twemu sercu, przybierze inny, jakościowo wyższy stopień.

PANNA (23 VIII—22 IX). Swoim lekkomyślnym zachowaniem narazasz się na kłopoty. Więcej poczucia odpowiedzialności i obowiązku musisz wykazać, aby nie ponosić przykrych konsekwencji w przyszłości. Tolerancja osób ci bliskich ma też swoje granice, nie przeciągaj struny.

WAGA (23 IX—22 X). Staraj się nie denerwować niepotrzebnie, to na pewno nie wyjdzie na dobre twojemu zdrowiu. Z pewnymi sprawami musisz się pogodzić. Nie podejmuj kuracji na własną rękę i nie słuchaj osób trzecich.

SKORPION (23 X—22 XI). Propozycja, jaką otrzymasz, warta jest rozważenia, ale za długo nad nią nie rozmyślaj. Postaraj się podjąć decyzję bez nadmiernych konsultacji, w tym wypadku czas ma duże znaczenie. Zarysowuje się wyraźna poprawa finansów.

STRZELEC (23 XI—22 XII). Nie tylko ty masz kłopoty, więc nie rozczulaj się nad sobą, tylko weź się w garść. Jeśli nie przelamiesz swego egocentryzmu i nie będziesz zauważać innych wokół siebie, masz małe szanse na sukces.

KOZIOROŻEC (22 XII—20 I). Dobra passa trwa, zarówno w sprawach zawodowych, jak i osobistych. To, co zamierzasz, ułóż się zgodnie z twoimi oczekiwaniami. Pod koniec tygodnia pozwól sobie na wypad do kina z bliską ci osobą; a może na giełdę samochodową?

WODNIK (21 I—18 II). Ciągłe odkładany wyjazd narzecz na bral konkretnych kształtów i już tylko dni dzielą cię od podróży. Będzie trochę zamieszania, ale pomoć ci okaże się twój zdrowy rozsądek i zimna krew, jaką wykazujesz w trudnych sytuacjach.

RYBY (19 II—20 III). Ciągłe czekasz na ten jeden telefon, ale raczej nie miej złudzeń. Ta sprawa niewarta jest twego zachodu. Muśisz przemysleć ten problem, ale koniecznie na tonie natury, najlepiej w górach.

TV

АВТЕК - 27 IX 1990 R.

1. "Office San Francisco" (3) — se-
 2. USA.
 3. 3.33 Telewizja edukacyjna.
 4. Wiadomości.
 5. Wideopt.
 6. Dla młodych widzów: „Kwant”.
 7. Telepreks.
 8. 15 minut.
 9. Spożycia.
 10. Skrobów '45 — obóz NKWD.
 11. dok.
 12. Magazyn katolicki.
 13. Dobranoc: „Mrówka i mrówko-
 14. Wiadomości.
 15. "Office San Francisco" (3). —
 16. USA.
 17. Interpelacje.
 18. Pegaz?
 19. Wiadomości wieczorne.
 20. Kier. Ery Bem.

Ewy. Bem.
PROGRAM II

15-17.00 Telewizja śniadaniowa.
17.00 Panorama dnia.
17.15 Ulica Sezamkowa".
17.30 "Sonia Barbara" (51).
17.45 CNN — Headline News.
18.00 CNN — telewizji śniadaniowej.
18.15 Mag. telewizji śniadaniowej.
18.30 "Baletka dziewczątka" — repor-
18.45
19.00 "Nauka jazdy" — film NRD.
19.15 Amatej Kaspirowski — poje-
19.30
19.45
20.00 Fakty.
20.15 "Cudowne lata" (12) — serial
20.30
20.45
21.00 Publicystyka kulturalna.
21.15 Warszawa Jesien w obiekty-
21.30
21.45
22.00 reportera.
22.15 Wielki sport.
22.30 Ekspres reporterów.
22.45 Panorama dnia.
23.00 Sport.
23.15 Studio teatralne "Dwójki" —
23.30 Dostojewski: "Bobok" — rez.
23.45 Bumsch, wyk.: Andrzej Mrzelek,
24.00 Magant Bielawski, Igor Przegrodzki,
24.15
24.30 Mistrz.
24.45 "Refleksje nad filozofią pracy".
25.00 Komentarz dnia.

PLATEK - 28 IN 1990 R

15. Życie od kuchni" (4) — „Nie-
ca" — serial CSRF.
16. 15-55 Telewizja edukacyjna.
17. Wiadomości.
18. Videotop.
19. Dla młodych widzów: „Kaseta
8".
20. Dla dzieci: „Wesołe kino".
21. Teleexpress.
22. 10 minut.
23. „Raport" — publicystyka mię-
sięczynowa.
24. „Star Trek — następne pokole-
nie" — serial USA.
25. O „Kapitału" do kapitału.
26. „Debrance: „Boulli".
27. Wiadomości.
28. „Kluz do Rebeki" (4) — serial
USA.
29. Czesław Niemen w Operze Le-
w w Sopocie (1).
30. Wiadomości wieczorne.
31. Film dok.

dok:
PROGRAM 1

7.30-11.00 Telewizja śniadaniowa.
 8.00 Panorama dnia.
 8.10 „Ulica Sezankowa”.
 8.20 „Santa Barbara” (52).
 8.30 CNN — Headline News.
 8.40 Mag. telewizji śniadaniowej.
 8.50 Zwierzęta wokół nas.
 9.00 Express gospodarczy.
 9.10 „W labiryncie” — serial TP.
 9.20 Wrocławska lista przebojów.
 9.30 Niedzwieckiego.
 9.40 „Myerze i rabusie” (4) — se-
 9.50 rygodowy TP.
 10.00 „Szept kahleni” — reportaż o
 10.10 ruchu żydowskim w Łodzi.
 10.20-11.00 Program regionalny.
 11.00 Panorama dnia.
 11.10 Sport.

TV SAT

PLATEK 28 WYDZIAŁ...

Wiosna	9,20	Czas dla zdrowia!
Wadomeł	Eurosport,	11,00
plązy - sporty wodne,	12,00	
Dla nas: mecz Australia - Ar-		
Transmisje z: - teniso-		
kobiet w Lipsku, - za-		
golf, 12,30 Propozycje na wee-		
Wadomeł Eurosport		
nawczesny - zawody		
21,00 Wrestling, 22,30 For-		
- przed Grand Prix Hiszpa-		
Flax.		

NET. 7,60 The Phantom Kidn-	
City Heat	
sens., 13,00 Op Hoop-	
Lagen, 15,00 Fraternity Vacation	
Machetti - dramat	
Macchia, 16,30 Macketh - dramat	
dramat, 21,00 Eddie Mur-	
Princess Brides-	
The Clockwork - komedia	
Away Home	

21.55 „Crime story” (12) — serial
USA.
22.40 „Legendary filmu” — Michel Pic-
coli.
23.40 Komentarz dnia.
SOROTA — 29 IX 1986 R

29 IX 1990 R.

- 9.30 Wiadomości poranne.
- 10.40 „Wiatrak” oraz „Partnerzy” (22).
- smoś Militaria, obronność, nowoczesność.
- 11.05 Telewizyjny koncert żywych.
- 11.35 Wędrowki dalekie i bliskie.
- 12.66 Prezydenci.
- 12.35 Sonda.
- 13.05 Videotop.
- 14.40 Telewizyjny informator wydawniczy.
- 14.00 Zderzenia — relacja ze spotkania wicepremiera Leszka Balcerowicza z rolnikami woj. łęczyńskiego.
- 14.40 „Duch Czarnobrodego” (cz. 1) — film USA (fr. prod. 1967).
- 15.35 Tele-audio-video.
- 15.55 „Jakim prawem?” — pr. o współzależności mieszkańców.
- 16.40 Butik.
- 17.15 Telenews.
- 17.35 „Ślodka” w „Jedynce”.
- 18.55 Z kamery wśród zwierząt.
- 19.15 Dobranoc: „Mały Pingwin Pół-Pół”.
- 19.30 Wiadomości.
- 20.05 Film fabularny.
- 22.00 Sportowa sobota.
- 22.45 Wiadomości wieczorne.
- 23.00 „Życie jest fraszką”.
- 23.10 „Po godzinach” — film USA (fr. prod. 1995), reż. Martin Scorsese, wyk.: Griffin Dunne, Rosanna Arquette, Verna Bloom, Thomas Chong.

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia.
- 8.15 Mag. telewizji śniadaniowej.
- 10.00 CNN — Headline News.
- 10.15 Mag. telewizji śniadaniowej.
- 10.30 Czas akademicki.
- 11.00 „Cudowne lata” (13) — „Koda — serial USA.
- 11.30 „Ułubiency bogów” (3) — serial ang.
- 12.30 Barlery.
- 12.50 5 — 10 — 15.
- 14.00 „Santa Barbara” (48, 50).
- 15.30 „Najmłodszymi” — reportaż o najmłodszym uczestniku Konkursu Chopinowskiego.
- 16.00 Kontakt tv.
- 17.00 „Dionne Warwick w Londynie”.
- 18.00 Fakty.
- 18.30 „Benny Hill”.
- 19.00 Program rozrywkowy.
- 19.30 Publicystyka kulturalna.
- 20.00 Przed Konkursem Chopinowskim.
- 21.00 „Dwa + 2”.
- 21.30 Panorama dnia.
- 21.45 „Słowo na niedzielę”.
- 21.55 „Ułubiency bogów” (3) — serial ang.
- 22.55 Gdzie są ślasy z tamtych lat.
- 23.55 Komentarz dnia.

NIEDZIELA — 30 IX 1990 R.

9.00 „Teleranek” oraz „Niebezpieczna zatkotka” (4).
10.30: „Muzeum d’Orsay” (1) — Od Ingresa do Monfca. Sztuka II Cesarstwa — serial dok. fr.
11.25 „Notowianka, czyli co się opłaca rolnikowi”
11.55 Teatr dla dzieci — Ronald Le-moine: „Kochane malenstwa” (3).
12.30 Telewizyjny koncert żyćców.
13.15 Magazyn „Morze”.
13.40 „Śpiewać każdy może”.
14.20 „Gromarke”.
15.15 „Rudowlość” — film USA.
16.50 „Antena”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Wokół wielkiej sceny.
18.20 Magazyn sportowy.
19.00 Wieczorynka: „Wiewiórcze opowieści”.
19.30 Wiadomości.
20.05 „Kariera Emmy Harte” (6 — ost.) — serial ang.
21.00 Polska noc kabaretowa — „Pod Egidą” pana Janka.
21.50 7 dni — świat.
22.20 Wiadomości wieczorne.
22.35 Sportowa niedziela.
PROGRAM II
8.30 Film dla niesłyszących: „Karie-

ra Emmy Hart" (6 — ost.) — serial
ang.
9.20 "Santa Barbara" (51, 52).
10.50 Maraton Pokoju.
11.10 "Jutro poniedziałek".
11.25 Programy lokalne.
12.00 PGE

- 12.10. „Anastazja” (2) - film USA.
- 13.10. Maraton Pokoju.
- 13.20. „100 pytań do...”
- 13.55. Formula 1.
- 14.15. Express Dimanche.
- 14.30. Kino familijne: „Łatujący do-
kór” (3) - serial austral.
- 15.15. Maraton Pokoju.
- 15.30. Formula 1.
- 16.00. Maciej Niesiołowski - Z. Bata-
tą i z humorem.
- 16.20. Podróże w czasie i przestrzeni.
- 17.10. Maraton Pokoju.
- 17.30. „Bliznę świata”.
- 19.00. Wydarzenie tygodnia.
- 19.30. Publicystyka kulturalna.
- 20.00. Przebieg Bogusława Kaczyń-
skiego.
- 21.00. Reportaż.
- 21.30. Pan-rama dnia.
- 21.45. „Anastazja” (2) - film USA.
- 22.45. Rozmowy bez sekretów.
- 23.35. Komentarz dnia.
- 23.40. Akademia wiersza.

PONIEDZIAŁEK — 1 X 1990 R.

13.30-15.55 Telewizja edukacyjna.
16.00 Wiadomości.
16.10 Videotop.
16.20 „Luz” – AIDS u nas i na świecie.
17.15 Telexpress.
17.30 10 minut.
17.45 Encyklopedia II wojny światowej.
18.10 „Rodzina Kanderów” (2) – serial TP.
19.15 Dobranoc: „Bolek i Lolek”.
19.30 Wiadomości.
20.05 Teatr telewizyjny – Fiodor Sologub: „Mały bies”, reż. Krzysztof Lang, wyk.: Krzysztof Majchrzak, Hanna Stankówna, Jan Mafyjaszkiewicz.
21.55 Publicystyka.
22.25 Wiadomości wieczorne.
22.40 Wokół wielkiej gry.

PROGRAM II

- 14.35 Panorama dnia.
- 15.24 Antena „dwójki”.
- 14.00 CNN – Headline News.
- 14.15 Studio sport.
- 15.00 Żłobizna, czyli to i owo o fil-
- mie.
- 15.30 „Doktor Faustus” (1) – seria-
- RFN (r. prod. 1992 – 3 odcinki).
- 16.30 Ojczyzna – polszczyzna.
- 16.45 „Widziane z Gdanska”.
- 17.00 Diabliści kamien – reportaż.
- 17.15 „Czy chłopak może powiedzieć
- nie” – film USA.
- 18.00 Fakty.
- 19.30 Przegląd PKF.
- 19.00 Fantazja na akordeon, dzwony
- i średniej wielkości armatę – rep.
- 20.00 Program dokumentalny.
- 20.00 Inauguracja XII Międzynarodo-
- wego Konkursu Pianistycznego im.
- Fryderyka Chopina w Warszawie.
- 06.21.15 Panorama dnia.
- 22.30 „Doktor Faustus” (1) – seria-
- RFN.
- 23.25 Komentarz dnia
- 23.30 CNN – Headline News.

WTOREK — 2 X 1990 R.

9.55 „Dynastia” (44)
12.00–15.55 Telewizja edukacyjna.
15.55 Wiadomości.
16.10 Videotop.
16.20 Dla dzieci: „Tik-Tak”.
16.50 Kino Tik-Taka: „Misia Yoda”
wyprowadza po skarby.
17.15 Teleexpress.
17.30 10 minut.
17.45 Portrety.
18.45 XII Międzynarodowy Konkurs
Plastyki im. Fryderyka Chopina
19.15 Dobranoc: „Bajki Ezopa”.
19.30 Wiadomości.
19.50 Spotkanie z ministrem Jackie
Kuroniem.
20.05 „Dynastia” – serial USA.
20.55 Listy o gospodarce.
21.25 „Walka o demokrację” (5).
22.20 Czarno na białym – czyli o
chodził górnikiem?

22.50 Wiadomości wieczorne.
23.05 I Festiwal Artystów Chrześci-
jan (cz. II)

PROGRAM II

9.55-11.00 Telewizja Śniadaniowa.
7.00 CNN - Headline News.
8.00 Magazyn telewizji śniadaniowej.
8.00 Panorama dnia.
9.10 "Ulica Szamkowa".
9.10 "Santa Barbara" - serial USA.
9.00 CNN - Headline News.
10.15 Mag. telewizji śniadaniowej.
10.00 "Tak właśnie będzie" (cz. 1) -
film ZSRR (2 części, r. prod. 1981 -
66 min.).
12.45 "Lekcja samorządności".
13.20 Panorama dnia.
13.30 "Dookoła świata".
14.00 CNN - Headline News.
14.15 Powtórzenie najciekawszych
programów regionalnych.
14.45 Studo aktywnej telewizji.
15.00 "Ulica Szamkowa".
16.00 Kontak z niem.
17.00 "Walka o ziemię" - serial dok.
ang.

SRODA - 3 X 1990 B

9.45 „Max i Helena” – film USA.
16.00 Wiadomości.
16.10 Videotop.
16.20 Dla młodych widzów: „Sam o sobie”.
16.45 Kino nastolatków: „Karim” (5) – serial TP.
17.15 Teleexpress.
17.30 Rodziny rozmaite.
17.40 Klinki i zdrowie człowieka.
18.05 Sprawa dla reporterów.
18.45 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina.
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szwarzek”.
19.30 Wiadomości.
20.05 „Max i Helena” – film fabularny USA, prod. 1989 – 90 min.
reż. Philipp Saville, wyk. Trest Wilhams, Alice Krige, Martin Landau.
21.40 Program publicystyczny.
22.40 Wiadomości wieczorne.
22.55 „Rawa blues ’90”.

PROGRAM II

6.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
7.00 CNN – Headline News.
7.15 Mag. telewizji śniadaniowej.
8.00 Panorama dnia.
8.15 „Ulica Sezamkowa”.
9.10 „Santa Barbara”.
9.00 CNN – Headline News.
10.15 Mag. telewizji śniadaniowej.
11.00 „Miasto nad głową” (cz 1) -
film ZSRR.
12.20 Film dokumentalny.
13.40 Express gospodarczy.
14.00 CNN – Headline News.
14.20 Panorama dnia.
14.30 Powtórka najciekawszych pr

granow regionalna
15.00 "Ulica Szankowa".
16.00 "W kontakcie z przysgodą".
17.00 "Szpital na peryferiach" (44)
serial CSRF.
18.00 Fakty
19.30 "Tanner '88" (9) - serial US
19.00 "Całe moje życie" - powie-
prof. Hadyny.
19.30 Galeria "Dwójki".
20.00 "Obrazy, słowa, dźwięki"
magazyn poświęcony sztuce (1).
21.00 "Ze wszystkich stron".
"Niemcy '90 - dzień wolności".
21.30 Panorama dnia.
21.45 Studio sport.
21.55 "W labiryncie" - serial TP.
22.25 Telewizja nocą
23.10 W czasie konkursu o konk-
sie - I etap.
23.35 Komentarz dnia.
23.40 CNN - Headline News.

muły I o Grand Prix Hiszpanii, -
wzrost, 19.00 Australi
kobiet w Lipsku, 19.00 Australi
football, 20.00 Hiszpańska piłka no
22.00 Lekka atletyka - maraton
Berlinie, 23.30 Formula 1 - Gr
Prix Hiszpanii.

FILM NET. 6.00 The Longshot,
Walt Disney: Ten Who Dared,
Maigret Voit Rouge - thriller,
Walt Disney: Those Calloways,
Chain Reaction, 13.00 Good Morning
Vietnam, 20.00 Raising Arizona,
Octopussy-Bond, 8.00 Rocky 4 -
mat, 2.00 Angel of Vengeance -
for.

RTL PLUS. 8.00 Li-La-Launchee
pr. dla dzieci, 5.30 Bajki, 12.30 KL
ka w polichnie, 13.00 Scrabble, 13.30
Vater... - serial, 13.35 Plinston
14.04 Dr Who - serial, 16.00 Je
maly teatr, 17.35 Ruletka - serial,
ka, Kochana Afryka - serial,
Der Hammer - serial, 19.30 Na
pie, 21.45 Spiegel tv, 22.15 Prime
me, 22.20 Tutti Frutti, 22.30 Prime
ry, 0.15 Różowa seria, 0.40 All
Hitchcock.

RTL PLUS. 6.00 Hallo Europa, 8.35
Telebutik, 9.10 Historia Springfieldów,
10.05 Bogaty i piękny, 10.30 Telebutik,
11.30 Riskant!, 12.00 Quiz, 12.35 Kłasy-
ka w południe, 13.05 Bogaty i piękny,
13.25 Klan z Kalifornii, 14.10 Historia
Springfieldów, 17.10 Der Preis ist heiss,
17.55 Aktualności, 19.10 Das A-Team,
20.00 Przeciw mafii, 20.50 Aktualności,
21.00 Film T.B.A.

SOBOTA, 29 WRZEŚNIA 1990 R.

EUROSPORT. 10,00. Piłka nożna — zwycięska formula. 10,30 Formula I — przed Grand Prix Hiszpanii, 11,00 Trax, 13,00 Propozycje na weekend 13,30 Transmisje z: — zawodów golfa — turnieju tenisowego kobiet w Lipsku, 19,00 Wyścigi samochodowe Formuły III, 21,00 Narły wodne, 21,30 stwa świata, 22,00 Wrestling — mistrzostwa świata, 22,30 Formula I — przed Grand Prix w Hiszpanii, 23,00 Boks 0,00 Golf.

FILM NET. 7.00 Dick Tracy Cuebal
— sens., 9.00 Walt Disney: Those Cal

loways, 11.10 The Great Outdoors
komedia, 13.00 Murph the Surf - sen
15.00 Peter of Placid Forest, 17.00
Charing Cross Road - dramat, 19
Protocol, 21.00 Crephshew 2 - hor
23.00 Onsketilmen, 1.00 Nightclub Sp
cial - erotyka, 3.00 Secret Admirer
komedin, 5.00 Hearts and Armour
sens.

RTL PLUS. 8.00 Konfetti, 9.35 Klasyfikacja, 10.15 Bajfel świata, 10.45 Pr. na 2 kółkach, 11.00 Robin Hood, 12.30 Klasyfikacja w południe, 13.00 Flinstonowie, 13.30 C.O.P.S. - serial, 13.50 Teenage Mutant Hero Turtles, 16.03 High Mountain Rangers, 16.50 Auto, Auto, 17.45 Wspomnienia lata, 18.15 Sześć - serial kryminalny, 19.40 Mag. piłkarski, 22.00 Alibi. Nichts Oder! - show, 23.00 Film kinowy, 0.30 Ostatnie wiadomości.

1000

EUROSPORT. 9.00 Wrestling —
szóstka świata, 10.00 Piłka nożna
zwycięska formuła, 10.30 Formuła 1.
Grand Prix Portugalii, 11.00 Sport
świecie, 12.00 Boks, 13.00 Surfing ma
13.30 Transmisje z: — wysługu F

Prosto z życia

ZABRAKŁO... KASJARZA?

Lech Grobelny i jego spółka z o.o. „Dorchem” ciągle budzą sporo emocji, zwłaszcza że nadal losy „bohatera” okryte są mgłą tajemnicy. Niedawno, w obecności prokuratora, otwarto jeden z dwu sejfów Grobelnego. Nie znaleziono w nim jednak nic, co pomogłoby rozwiązać zagadkę zniknięcia „biznesmena”. Drugiego sejf... nie udało się otworzyć.

Czyżby prokurator nie mógł sięgnąć do najbliższego kryminała po... kasjarza?!

BUDOWA — MAGAZYN

Przy ul. Jaśminowej w Lubinie budowany jest nowy blok mieszkalny. Jak na nasze warunki nawet szybko i solidnie. Lokatorzy będą z niego z pewnością zadowoleni. Budowa jest jednak magazynem materiałów budowlanych, z którego można brać do woli i co dusza zapagnie. Cegły, wapno, cement, stal itp. Zaopatrujący się w tym magazynie podjeżdżają późnym wieczorem samochodami (najczęściej osobowe z przyczepkami) i biorą co chcą. Od miesiecy.

Zdaje nam się, że wykonawca w ramach poszukiwania oszczędności postanowił nie zatrudniać nocnego stróża. I chyba słusznie, bo rozkradzione materiały budowlane i tak w kalkuluje się w cenę metra kwadratowego, za co zapłaci lokator. A stróż to jednak bieżące obciążenie funduszu plac. Poza tym w przyrodzie nie ginie, tylko zmienia właściciela.

KTO ZBILANSUJE?

Zapytaliśmy nas czytelniczka (w ostatnich dniach mieliśmy wiele telefonów w tej samej sprawie): Jak to właściwie jest z tym ogrzewaniem mieszkań? W domu zimno jak w psim kłębku, temperatura w dzień wynosi 8, a nocą 5 stopni, a kaloryfery zimne. Ponoć można zacząć grzać dopiero wówczas, kiedy przez trzy dni temperatura powietrza utrzymuje się poniżej 3

stopni. Zapewne jest w tym jakaś kalkulacja — stwierdziła nasza rozmówczyni — ale czy do końca przemyślana? Przecież, kiedy jest tak zimno ludzie ogrzewają mieszkania kuchenkami gazowymi, piecykami elektrycznymi itp., a więc w sposób bardzo nieekonomiczny.

Czy ktoś pokusił się o dokonanie bilansu strat i zysków wynikających z tej praktyki?

DEMOKRACJA

Na prośbę królowej Elżbiety II w Wielkiej Brytanii zakazano rozpowszechniania książki napisanej przez byłego intendenta rodziny królewskiej, a odsłaniającej pi-

PODPATRZONE

Mecz Zagłębia Lubin z Bolonią FC zgromadził na trybunach znacznie mniej widzów niż należało się spodziewać i niż oczekiwali organizatorzy. A przedsprzedaż prowadzona kilka tygodni przed imprezą. Wydaje nam się, że powód jest prosty — zaporowe ceny biletów. Windując je do poziomu od 20 do 60 tys. organizatorzy zdaje się stracili więcej niż zamierzali zarobić.

A przecież jesienią 1989 r. rekord frekwencji należał do Lubina: mecz z Górnikiem Zabrze oglądało 32 tys. widzów. Na Bolonię przyszło ich niewiele ponad 15 tys.

„Myślałem, że ktoś zrobił głupi dowcip niedzielnym spacerowiczom stawiając na leśnej drodze styropianowe trampy. Ale okazało się, ku mej radości, że grzyby są naprawdę dziwne”.

Gratulujemy wyjątkowego szczęścia i obfitego zbioru. Nie zjemy jednak smacznego. Lesnicy nie zalecają zbierania runa w lasach wokół kopalni. Ale zawsze pozostaje satysfakcja.

DOWCIP NA JESIEŃ

— Przychodzi baba do lekarza, a lekarz mówi:

— Może by Pani przestała już do mnie przychodzić, bo mówi się o nas na mieście...

KWITNIE ZŁODZIEJSTWO

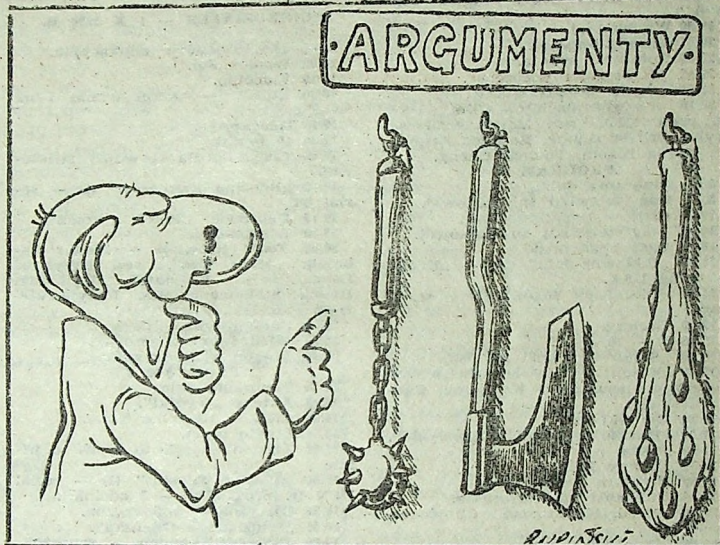
Złodziejstwo tak się u nas rozwinięło, że ludzie są okradani w najbardziej nieprawdopodobnych miejscach i okolicznościach. Przekonali się o tym myśliwi polujący w lasach koło Oleśnicy. Kiedy wrócili do pozostawionego w ostepach auta okazało się, że „wyparowała” zapasowa dubeltówka, kilkadziesiąt naboń, 800 tys. złotych i różne drobiazgi.

Policja jeszcze nie odnalazła sprawcy. Ale z pewnością nie był to miś Yogi.

DAWNO, DAWNO TEMU...

...no może nie tak bardzo dawno, legnicy partyjni bonzowie wymyślili nowe hobby: działacz sportowy. Rzecz jasna, nie wypadła sekretarzom PZPR piastować innych funkcji niż kierownicze... Sekretarze mogli np. zostać prezami okręgowych związków sportowych. W innych częściach kraju federacje sportu likwidowano, a w Legnickiem — rozbudowywano. Wszak Legnica miała być pepkim świata. Rzecz jasna świata komunistycznego...

To tylko wstęp do artykułu, jaki ukaze się za tydzień na łamach „Polskiej Miedzi”. W artykule — sprawa o posmaku afery. Rodzimy przeczyta!



kantne szczegóły z życia Pałacu Buckingham.

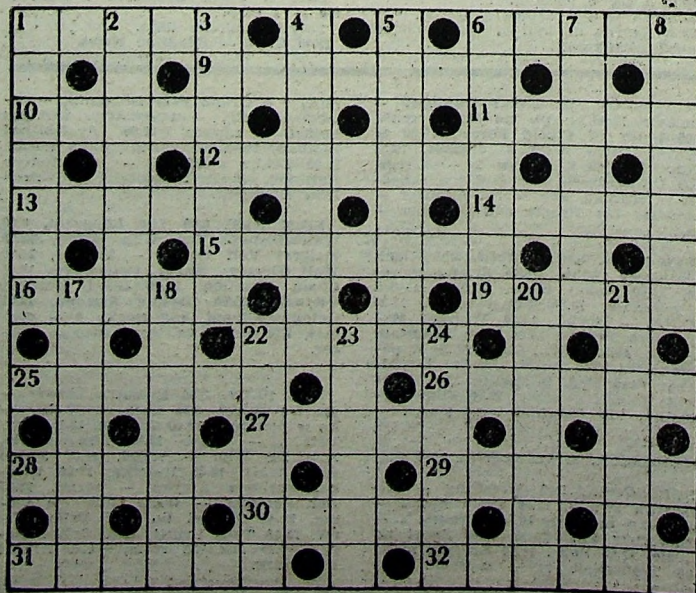
W Polsce, już za kilka dni wszędzie będzie można kupić „Alfabet Urbana”, z niewybrednymi atakami na wszystkie znane postaci. Jedynie generał Jaruzelski świeci tam przykładem jako „największy umysł” i „nieuleczalna miłość” Urbana. Reszta, jak wynika z „Alfabetu”, to nic nie warte „barachło”.

No i która demokracja — angielska czy nasza — jest lepsza?

NIE MA GRZYBÓW?

— A mówię się, że nie ma grzybów — stwierdził z tryumfem p. Henryk Ladrą z Lubina — demonstrując nam dorodnego borowika o wadze 0,5 kg. Tego i osiem innych najprawdziwszych prawdziwków znalazł w lesie obok Zalewu Małomickiego, podczas niedzielnego spaceru (23.00). Najmniejszy z szlachetnych grzybów ważył 13,5 dkg, a cała rodzinka rosła sobie najspokojniej na środku leśnej drogi.

KRZYŻÓWKA "PM"



POZIOMO:

1. supet,
6. zemsta,
9. sprzęt lekkoatletyczny,
10. sufit,
11. wrzask, harmider,
12. zamiast szalika,
13. smar,
14. śruba,
15. kurek na dachu,
16. zatoka Morza Czerwonego,
19. główny dopływ Kury,
22. światłoczuła taśma fotograficzna,
25. bursztyn,
26. manez,
27. olcha,
28. biedak, nędzarz,
29. łódź wojskowa,
30. włoski konstruktor skrzypiec,
31. zbędny ciężar,
32. biegły w sztuce dowodzenia.

PIONOWO:

1. ościech,
2. rodzaj tkaniny,
3. saperska lub dziecienna,
4. drobiazg,
5. port polski,
6. w niej żarówka,
7. elektor,

8. grecki bóg śmierci,
17. działka,
18. zespół ogniw elektrycznych,
20. masarz,
21. bagaż, manele,
22. tkanina jedwabna, przetykana złotą lub srebrną nicią,
23. świta, asysta,
24. od początku wiersza.

„ZBIGNIEW”

ROZWIĄZANIE Z Nr 37

POZIOMO: łóżko, seans, krokosz, Wilno, libra, wiedźma, sutki, bursa, tętница, osada, nisza, draka, porcja, lirnik, kotki, polano, alycza, tuzin, kaczątka, tkanka.

PIONOWO: łowisko, żyletka, okowita, korektor, podziw, szlaban, ambaras, szarada, stodoła, dacharz, ikrzyca, związek, Dakota, artyzm, aliant.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 38 nagrodę książkową otrzymuje PIOTR OGONOWSKI z Lubina.